THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

No. 3. CZWARTEK, DNIA 5-GO STYCZNIA (THURSDAY, JANUARY 5), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WOJSKO UŚMIERZA ROZRUCHY

JAPONJA DYKTUJE WARUNKI CHINOM.

Żąda od Chin Przeproszenia za Przyjęcie Walki pod Szanghajkwanem.

Tokjo, Japonja, 5. stycznia.— Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Rosji, Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, którzy złożyli wczoraj wizytę japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, baronowi Jasui Uczida, otrzymali zapewnienie ministra, że Japonja robi wszystko, co jest w jej mocy, aby załatwić jak najprędzej konflikt o Szanghajkwan. Baron Uczida tłumaczył ambasadorom, że Japonja była sprowokowana antyjapońską uchwałą centralnego komitetu Chin, przyjętą kilka dni temu, jak również wyzywającem stanowiskiem regularnej armji chińskiev, stacjonowanej w Szanghajkwan.

W tym samym czasie, kiedy odbywały się narady ambasadorów z ministrem spraw zagranicznych Japonji, w Chinach władze japońskie chciały zmusić marszałka Czang Sue-lajnga do przyjęcia następujących warunków:

Czang musi przeprosić Japonję za przyjęcie walki o Szanghajkwan.

Linja kolejowa z Mukdenu musi być przedłużoną do Szanghajkwanu.

Dworzec w Szanghajkwanie pozostawać będzie w przyszłości pod całkowitą kontrolą Japonji.

Miasto Szanghajkwan ma być terenem neutralnym, gdzie wojskom chińskim jak również i japońskim, wstęp będzie wzbroniony.

Jeżeli warunki te nie będą przyjęte przez Chiny, Japończycy nie wycofają się z zajętego obecnie terenu.

Marszałek Czang, otrzymawszy warunki Japonji, odrzucił je stanowczo, oświadczając, że sam nie może się na nic zgodzić bez upoważnienia rządu nankińskiego, któremu jest podległy. Depesze donoszą, że w walkach o Szanghajkwan zginęło około 2,000 żołnierzy i cywilnych.

Zajęcie Jehol Odda Japonji Kontrolę Nad Chinami.

Szanghajkwan Jest Tylko Bramą Wstępu do Jehol.

Szanghaj, Chiny, 5. stycznia. — Nazwa prowincji Jehol (wymawia się ra-ho i oznacza „gorąca rzeka") znalazła się obecnie na ustach wszystkich Chińczyków i Japończyków po ostatnich zajściach i krwawych walkach pod Szanghajkwanem. Ostatni konflikt pod Szanghajkwanem, jak twierdzą Chińczycy, jest tylko dalszym ciągiem programu Japończyków w celu zajęcia i utrwalenia się w Mandżurji.

Przez ostatnie 2,000 lat, prowoncja Jehol była prowincją buforową między Chinami właściwemi i Mandżurją. Ostatni cesarz Mandżurji, Kiang Si, wybrał miasto Jehol za swą siedzibę, gdzie spędzał letnie miesiące w górach tej prowincji. Tutaj też przenoszono na lato cały rząd.

Kiedy w Chinach przyszli do władzy nacjonaliści, dokonali zmiany w 1927 roku statutu politycznego prowincji Jehol i zamienili dotychczasową władzę na „specjalny okręg administracyjny", oddając władzę nad nim marszałkowi Czang Sue-ljangowi, który sprawował już rządy w trzech prowincjach Mandżurji. Marszałek Czang oddał następnie władzę nad Jeholem gen. Tang Ju-lingowi, jednemu ze swych podwładnych.

Po zajęciu przez Japończyków Mandżurji, prowincja Jehol stała się ponownie granicą między Chinami a Mandżurją. Japończycy twierdzą, że Japonja musi rządzić prowincją Jehol razem z Mandżurją, aby utrzymać dawny ład i porządek. Natomiast Chińczycy oświadczają, że Japonja dlatego chce zająć prowincję Jehol, aby mieć dominujący wpływ na Peiping i Tientsin, a przez to na olbrzymi szmat kraju na północ od rzeki Żółtej. Szanghajkwan jest tylko wstępem do dalszej akcji Japonji o Jehol.

OJCIEC ŚW. WIDZI ZMIANĘ NA LEPSZE W 1933 ROKU.

Watykan, miasto, 5. stycznia. (Prasa Zjedn.) — Ojciec św. Papież Pius XI oświadczył wczoraj, iż ma powody do stwierdzenia, że „rok 1933 będzie znacznie pomyślniejszy od 1932 roku". Ojciec św. przemawiał wczoraj do członków delegacji arystokracji rzymskiej.

„Spodziewamy się lepszych rzeczy w tym roku. Obok dobrodziejstw materjalnych, spodziewamy się polepszenia duchowego. Wierzymy — mówił Ojciec św. — że ludzie zwrócą oczy i serca w stronę Niebios, wierząc, że Niebiosa zeszlą jeszcze więcej błogosławieństw. Dlatego wierzę, że 1933 rok będzie o wiele pomyślniejszy tak w sprawach materjalnych, jak i duchowych."

Zwracając się następnie do przedstawicieli rządów, Ojciec św. mówił:

— Jesteśmy pewni, że ludzkość pójdzie za światłem, które wyprowadzi nas z obecnego zamętu i trudności życiowych."

KATASTROFALNY POŻAR STATKU NA OCEANIE.

Cherbourg, Francja, 5. stycznia. — Wspaniały linjowiec osobowy, należący do Francji, spłonął wczoraj, gdy odbywał próbną podróż między Francją i Afryką po gruntownej rekonstrukcji w dokach francuskich. Okręt nazywał się „Atlantique", zbudowany kilka lat temu kosztem $18,000,000.

Na pokładzie okrętu nie było pasażerów, dlatego straty są małe. Z 225 członków załogi zdołało się uratować 2?8 marynarzy i służby okrętowej, reszta poszła na dno. Wśród uratowanych znajduje się wielu poparzonych i chorych od dymu.

Na ratunek płonącemu statkowi przybył frachtowiec holenderski „Achilles." Straty byłyby jeszcze mniejsze, lecz w chwili opuszczania jednej łodzi ratunkowej na wodę, liny podtrzymujące łódź zerwały się i łódź wraz z marynazrami wpadła do wody. Prawie wszyscy, z wyjątkiem jednego marynarza, utoneli

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wielka kampanja oszczędności w rządzie ruszyła z miejsca. Dwoje funkcjonarjuszy w federalnem biurze pracy w Albuquerque, N. M., dostało zawiadomienia, że „w interesie ekonomji" muszą być skreśleni z listy płatniczej.

Obydwoje dostawali po $1 rocznie.

* * *

Państwo Wincentostwo Ludwiczak z Bronson, Mich., obchodzili uroczyście 60tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Liczne grono dzieci i wnuków złożyło życzenia parze sędziwych solenizantów.

* * *

Kontr-admirał Ryszard E. Byrd, badacz krajów podbiegunowych, jest gotów zrzec się rządowej emerytury w sumie $4,200 rocznie, jeżeli Legjon Amerykański zmieni swoją taktykę odnośnie kompensaty weterańskiej. Propozycja nie zadowolniła sen. Robinsona, który skrytykował adm. Byrda za pobieranie pensji i równoczesne żądanie zredukowania świadczeń rządowych na rzecz weteranów.

* * *

Na stację policyjną przy Chicago ave., zgłosił się w niedzielę wieczorem niejaki Paul Dennison, podając iż w Lincoln, Nebr., zamordował dwie osoby i chce tam stanąć przed sądem. Wczoraj jednak, gdy detektywi udali się po dobrowolnego aresztanta, ażeby go wyprowadzić z celi i odstawić, ten w ich oczach umarł na chorobę sercową.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 5-go stycznia: — Św. Telesfora.

Jutro, piątek, 6-go stycznia: — TRZECH KRÓLI.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.
Zachód słońca o godz. 4:33.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek i piątek częściowo pochmurno, przy umiarkowanej temperaturze. Łagodny, południowo - zachodni wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 41 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 31 stopni.

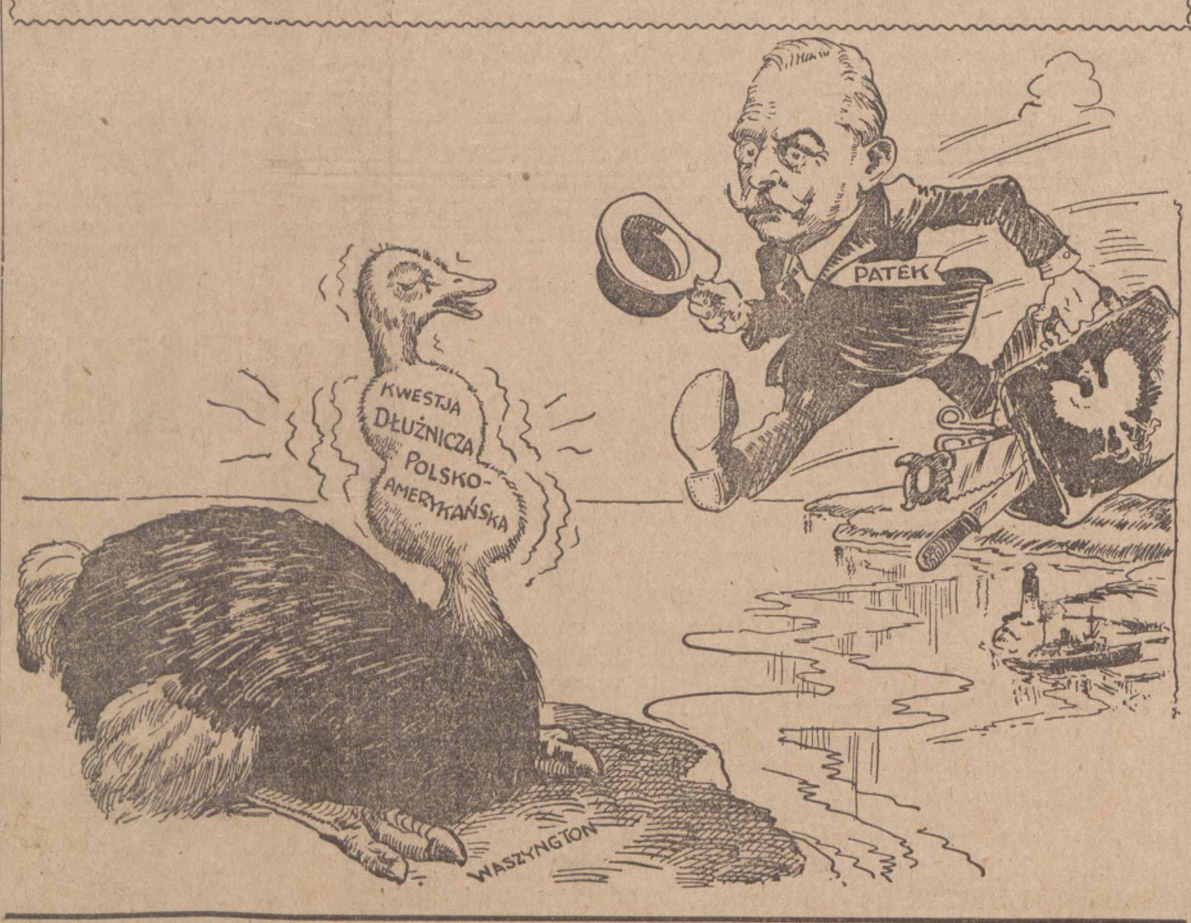
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $59.50; bondy 7-proc. $53.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

W POŚPIECHU NA RATUNEK.



Fabryki w Indiana Zaprawiają Wodę Do Picia Obrzydliwym Odorem Fenolu.

Sprague Ma na Odór Sposób, Lecz Kosztowny.

Obrzydliwy odór w wodzie do picia, jaki spowodował tysiące reklamacyj, zmusił władze do podjęcia akcji. W dniu wczorajszym zostały ukończone w tym kierunku prowadzone badania dla ustalenia źródeł fenolu, zaprawiającego wodę w jeziorze do nie użycia. Dociekania przeprowadził inżynier wodociągów miejskich, p. Arthur Gorman, który wybrał się statkiem na jezioro i zbadał wodę w kilkunastu miejscach.

Badania inż. Gormana wykazały, iż woda jest zanieczyszczana przez zakłady fabryczne i rafinerje nafty, położone pod Gary w stanie Indiana. Stamtąd dostaje się do jeziora silna dawka chloru i fenolu, psując smak wody. Wzięte próbki wody naprzeciwko 68-ej ulicy zawierały dawkę fenolu w proporcji 12 do miljarda. W innem przedstawieniu na miljard galonów wody znajdowało się 100 funtów fenolu, wytwarzanego przez koksownie fabryczne. — Na południe od ujścia rzeki Calumet p. Gorman znalazł 18 części fenolu na miljard części wody. Pod Whiting proporcja ta wzrosła do 52 części; przy ujściu kanału nawigacyjnego — przy East Chicago, 150, a przy Canal ul. w East Chicago ta sama proporcja fenolu wzrosła do 523. W widłach kanału i rzeki Grand Calumet próbki wykazały proporcję 693; przy Bridge ul. w mieście Gary 477, w dwa dni później woda wzięta przy stalowni Illinois Steel Company w Gary zawierała proporcję 1,200 fenolu do miljarda wody.

Jeden z urzędników Illinois Steel Co. oświadczył, iż fabryka zainstalowała eliminatory w pobliżu miasta Gary, lecz te nie wystarczają. Dawniej, jak utrzymują inżynierowie miejscu, zakłady fabryczne pod Gary kooperowały z władzami miejskiemi przy utrzymaniu czystej wody.

Sam fenol w wodzie nie zmienia jej smaku do takiego stopnia, lecz w połączeniu z chlorem, wytwarza obrzydliwy odór trudny do wyeliminowania. Dawka chloru jest jednak koniecznością, — dla zneutralizowania zanieczyszczonej wody przez fabryki innemi cieczami, spuszczanemi do jeziora. Zepsutą wodę przez zakłady w Gary wiatr pędzi często ponad przegiem całego miasta Chicago. I jak długo nie będą zastosowane środki zapowiegawcze, tak długo smak wody będzie zależny od kierunku wiatrów.

Pułk. Sprague, komisarz robót publicznych, oznajmił wczoraj, że smak wody można naprawić przez jej filtrację. Odór, wytwarzany przez chlor i fenol, można zneutralizować domieszką amonjaku.

W tym celu pan komisarz ma przedstawić radzie miejskiej konieczność zainstalowania na południowej stronie neutralizatorów, któreby wyeliminowały nieprzyjemny zapach.

Pułk Sprague zaznacza jednocześnie, iż taka filtracja wody wypadnie znacznie drożej na głowę mieszkańca. Koszta dałoby się jednak powetować przez zaprowadzenie wodomierzy. W przeciwnym razie musiałaby być podniesiona rata opłat za wodę.

Inżynierowie utrzymują również, iż zakłady w Gary przypadkowo wypuściły do jeziora większe dawki fenolu, gdyż zwykle jest on wyciągany przez specjalne urządzenia. Być może w kilku dniach sytuacja poprawi się i będzie można jeszcze jakiś czas wytrzymać.

Wskutek zanieczyszczenia wody najwięcej cierpią mieszkańcy południowej strony.

Kom. La Buy Zarzuca Komisji Ratunkowej Nieudolność

Na wczorajszem zebraniu komisji powiatowej, została wniesiona przez kom. Władysława La Buy'a rezolucja, zarzucająca Illinoiskiej Komisji Ratunkowej nieudolność administracyjną i rozrzutność. Jednocześnie kom. La Buy domaga się w swej rezolucji powołania do pracy więcej wykształconych i inteligentnych osób z listy wspomaganych do pomocy zawalonemu sprawami obecnemu personelowi stacyj dobroczynnych.

Wskutek masowego i gwałtownego rozrostu inwestygacyj i sprawdzań napływających aplikacyj, zarzuca rezolucja, że cała akcja znaczy się wielką rozrzutnością. Zdaniem kom. La Buy'a odpowiednio ukwalifikowani bezrobotni mogliby być użyci do przeprowadzania inwestygacyj mniejszych spraw aplikantów. Obecny system nie odpowiada już swemu zadaniu i wielkim zapotrzebowaniom.

Jako przykład marnotrawstwa, kom. La Buy przytoczył, że 6,000 racyj, zamówionych przez biuro powiatowe leży na składzie od trzech miesięcy i psuje się, wskutek szwankowania aparatu administracyjnego.

Zarzuty Illinoiskiej Komisji Ratunkowej sa podniesione przy okazji wszczętej inwestygacji przynależności politycznej pracowników powiatowego biura dobroczynności, niosącego pomoc większej części rodzinom bezrobotnych, tudzież z powodu przejęcia od wtorku pełnej odpowiedzialności za użycie $6,500,000 z Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej, otrzymanych w formie pożyczki bezpośrednio przez powiat Cook. Rezolucja kom. La Buy'a została przekazana komitetowi dobroczynności publicznej, wyłonionemu z komisji powiatowej i zajmującemu się inwestygacją.

Sekretarz Ill. Komisji Ratunkowej, p. Omar H. Wright, zbił wczoraj zarzuty G. C. Stewarta, głowy diecezji zboru episkopalnego, opiewające, iż katolickie organizacje dobroczynne były wyróżnione w przyznaniu zapomóg. Komisja ratunkowa, czyniąc to, uważa, iż w niczem nie przekroczyła swego statutu, przyjmując pomoc przy rozdziale zapomóg tym, co życzą sobie otrzymywać ją z rąk katolickiej organizacji. W ten sposób bowiem mogą być zmniejszone koszta administracji. — Zatem wszelkie zarzuty pod tym względem nie znajdują uzasadnienia.

OBAWY NOWYCH STARĆ W TAYLORVILLE, ILL.

Milicja Patroluje Strefę Wojny Górniczej.

Taylorville, Ill., 5. stycznia.— Pięć kompanij Milicji Krajowej z Illinois, z nasadzonymi bagnetami, pilnowało wczoraj wieczór porządku i spokoju na polach węglowych w powiecie Christian po walkach pomiędzy strajkującymi i pracującymi górnikami w kopalni Peabody Coal Co. w Kincaid onegdaj wieczór i wczoraj rano. Dwoje ludzi straciło w tych walkach życie, czternastu odniosło rany, a osiemnastu siedzi pod kluczem pod zarzutem morderstwa.

Pierwszy oddział wojska, który przybył na teren świeżo rozgorzałej wojny górniczej, udał się wprost do Kincaid z instrukcją rozpędzenia strajkierów pikietujących kopalnię Peabody i przeszukania osady górniczej w obławie na strzelających z ukrycia do pracujących górników malkontentów unijnych.

Do 300 górników, idących do pracy, strzelano wczoraj rano w pobliżu Kincaid, zostawiono ich jednak w spokoju, kiedy wieczorem opuszczali kopalnię.

Strajkujący górnicy wartowali wczoraj przez cały dzień przy budynku sądowym rozprawiając na temat uwolnienia z aresztu 18tu więźniów, oskarżonych o morderstwo w związku ze śmiercią E. Cumerlato, żony jednego ze strajkierów, i V. Rodemsa, pracującego górnika. Obydwoje zostali zabici we wtorkowej strzelaninie. Pomiędzy aresztowanymi są cztery kobiety.

Thomas Hickman, lat 34, sztygar z kopalni Kincaid, leży bliski śmierci w tutejszym szpitalu. Wraz z F. Smith'em, pracującym górnikiem, patrolowali oni ulice w Kincaid przed porannym gwizdkiem kopalnianym, kiedy ich maszyna została zasypana kulami. Hickman został trafiony w oko, a Smith w ramię. Strzelającego nie ujęto.

Władze przedsięwzięły wszelkie możliwe środki zapobiegawcze w obawie powtórzenia się rozruchów.

Miljard Dolarów Na Pomoc Bezrobotnym w 1933.

Powiat Cook Będzie Potrzebował $107,000,000.

Washington, 5. stycznia. — Bezpośrednia pomoc bezrobotnym i ich rodzinom w 1933 będzie wymagała wydania miljarda dolarów. Taką cyfrę podał wczoraj Harry L. Hopkins, dyrektor wykonawczy tymczasowej administracji ratunkowej w stanie New York, na przesłuchach senackich w sprawie 500-miljonowego bilu ratunkowego La Follette-Costigana.

Twierdząc, że 10 procent całej ludności Stanów Zjedn. będzie polegało na dobroczynności, Hopkins podkreślił, że potrzeby bezrobocia wzrosły do rozmiarów, w których miasta i stany nie mogą ich zaspokoić i że rząd federalny powinien zapłacić połowę kosztu akcji ratunkowej.

W stanie New York — Hopkins powiedział — 1,750,000 osób jest całkowicie bez pracy. Cyfra ta reprezentuje 1,000,000 rodzin. Od 15. listopada, New York uchwalił $55,000,000 na bezpośrednią akcję ratunkową.

Samuel A. Goldsmith, dyrektor wykonawczy Dobroczynności Żydowskich w Chicago, przytoczył cyfry na dowód, że 300,000 robotników w Chicago jest bez pracy, czyli blisko połowa zatrudnionej normalnie ludności. W Illinois, liczbę bezrobotnych oblicza się na 1,400,000, czyli dwie-piąte ogólnej liczby osób zdolnych do pracy.

P. Goldsmith stwierdził dalej, że 200,000 rodzin w powiecie Cook otrzymuje pomoc i że ta liczba szybko wzrasta.

Przy dostatecznem zaspokojeniu wymagań ratunkowych, powiat Cook będzie potrzebował $107,000,000 na bezpośrednią pomoc w ciągu roku 1933. Reszta stanu będzie potrzebowała około $14,000,000.

Ogółem, stan Illinois będzie potrzebował conajmniej $120,000,000 na pomoc bezrobotnym w ciągu roku.

SENAT ZDĄŻA SZYBKO DO ZNIESIENIA STANOWEJ PROHIBICJI W ILL.

Demokraci Obejmują Kontrolę; Zaczynają "Porządki".

Springfield, Ill., 5. stycznia. — Szybka akcja w senacie w sprawie zniesienia praw prohibicyjnych w Illinois zaćmiła polityczne znaczenie organizacji 58ej legislatury stanowej, która otwarła wczoraj swoją sesję.

Z ramienia partji demokratycznej, senator Ward z Chicago złożył w wyższej Izbie dwa bile odwołujące stanowe prawo prohibicyjne i akt o rewizji i konfiskacie. Wnioski wpisano do rekordu jako bile senackie Nr. 1 i 2. Posunięto je do drugiego czytania bez odsyłania do komisji — żadnych komisyj jeszcze nie zorganizowano.

Bile mogą być przeprowadzone na przyszły tydzień, jeżeli demokraci tego zechcą. Mają oni potrzebną do tego liczbę głosów

Ten pierwszy krok w kierunku usunięcia prohibicji ze statutów stanowych został uskuteczniony, podczas gdy Arthur Roe z Vandalia, kandydat wybrany przez guberńatora-elekta Hornera i mayora Cermaka, otrzymał urząd marszałka Izby i droga została utorowana do gruntownej reorganizacji z demokratami kontrolującymi obydwie Izby.

Partja demokratyczna przystąpiła bezwłocznie do robienia "porządków" w legislaturze wymiatając z urzędów wszystkich republikanów.

Gub. Emmerson przesłał wczoraj do legislatury swoje pożegnalne orędzie, w którem zamieścił cały szereg sugestyj i rekomendacyj ustawodawczych.

SPORT

LUKA BOOSTERS PIERWSI W LIDZE UNIQUE.

Zajmująca ostatnie miejsce w lidze kręglarskiej piątka Chas. Luka Bosters postanowiła wroku nowym wybić się na przednie miejsce i dlatego ubiegłego piątku, w kręgielni Logan Square rączo zabrała się do roboty. Kręglarze Luki w ten wieczór zdobyli razem 2,326 punktów na serję a w tem 827 punktów na partję. Do tego przyczynił się kręglarz Jan "Beck" Rostkowski, a pomagały mu Alicja Gajewska i Franciszka Serowka. Gajewska zdobyła w serji 542 punkty, a Serowka 516.

Dla piątki Stankowicz Florals dobrze grali Jan Serowka i Gertruda Holdway czem przyczynili się, iż ich klub wygrał dwie z trzech partyj granych z piątką Dr. A. Beckett Ramblers. Cyfry:

Stankowicz Florals	709	809	741
Beckett Ramblers	809	769	661
Luka Boosters	827	706	793
Schueneman's Uniques	609	670	702

LENARD ZDOBYŁ DECYZJĘ — MAKER PRZEGRAŁ.

Henryk Lenard, pięściarz polski pierzej wagi pokonał Maksa Makera, z Milwaukee w walce na pięście ograniczonej do 6ciu rundów, jaką stoczono na arenie Midway, pnr. 6115 Cottage Grove Ave. onegdaj wieczorem.

Z LIGI ŻEŃSKIEJ KLUBU EL DORADO.

W tym Nowym Roku kręglarki w lidze klubu El Dorado postanowiły grać jak nigdy przedtem, a wykazały to na ostatnich zawodach w kręgielni Lewis'a.

Klub Crown Florists wygrał serję rozegraną z klubem Dr. Kutza Boosters. Panna E. Struckmeyer zdobyła 496 punktów na serję, a panna W. Pozdell 205 w jednej partji. Cyfry

Polinski Undert.	602	559	658
Lenard's Resta'nt	667	586	567
Dr. J. Konopa B.	584	517	623
Pallasch Lawyers	512	571	557
Dr. Kutza Boost.	567	600	598
Crown Florists	576	606	618

"LECI" Z KALIFORNJI NA WALKĘ W STADIUM.

Zarząd Chicago Stadium zezwolił na podróż napowietrzną pięściarzowi Various Milling, który przy końcu bieżącego tygodnia "leci" z Kalifornji do Chicago, aby tu w Chicago Stadium, 1800 W. Madison ul. stanąć do walki na pięście z Tony Pallozzolą, z Detroit. Walka ta odbędzie się w piątek wieczorem, dnia 13go stycznia, kiedy do głównej walki o szampjonat pięściarzy pierzej wagi staną Tommy Paul, obecny "król" i Freddie Miller.

Do walki w ten wieczór wystąpią także Marcin Lewandowski z Grand Ropids i Harry Ebbets jak też Paul Dazzo i Johnny Mitchell, z Detroit.

Z LIGI ALUMNÓW KOLEGJUM ŚW. STAN. KOSTKI

Kontesty ligi kręglarskiej wyżej podanej rozegrane były w kręgielni Lewis'a. Na czele stanął klub Tomczyńskiego, który wygrał dwie partje w konteście z klubem Drów Lissa i Sroki, dentystów. Dzielnie spisał się Dr. W. Mikucki, który w serji zdobył 652 punkty, gdy zaś Wincenty Liss w jednej partji zdobył 246 punktów. — Cyfry:

Konopa Ecl. Goods	501	590	556
Unknows	529	583	573
Holte Lawyers	499	605	546
Szatkowski Niles Florists	591	568	601
Ald. Konkowski Bosters	541	538	560
Wojtalewicz Phar.	650	559	547
Tomczynski Co-Op. W. C.	589	593	556
Drs. Liss-Sroka Dentists	548	561	601

JUTRO KONTESTY WEBER HIGH.

JUTRO, 6go stycznia piątki z wyższej szkoły Weber High staną do gier w piłkę koszykową z piątkami również silnemi.

Pierwszy kontest rozegrają piątki lekkiej wagi Weber High i św. Jadwigi z Chicago. Do drugiego kontestu staną piątki ciężkiej wagi z Weber High i wyższej szkoły św. Jadwigi w South Bend, Ind.

Pierwsza gra w piłkę koszykową rozpocznie się o godzinie 7ej wieczorem. Oba kontesty rozegrane będą w sali Gordon Gym, na Haddon Ave. blisko Milwaukee Ave. Wstęp 15c od osoby; bilety do nabycia przy kasie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z BRIGHTON PARK

A teraz czytajcie co ma dalej do powiedzenia podskautmistrz, p. Jan J. Kutt. „Zaledwie swe milczące usta otworzyłem o skautingu, już kłopotu tyle co niemiara. Listów cała kupa, aż głowa boli, wiruje jak fale na morzu, nie myślałem, że jestem taki popularny. Chciałbym wszystkich zadowolić, ale mi piekielnie się śpieszy i teraz zaczynam rozpisywać ciąg dalszy, „Czem jest Skauting?" — Może to dotyczy twego syna! Skauting nie wyróżnia religji, rasy ani klasy. Drużyny znajdują się zarówno w katolickich parafjach protestanckich, kościołach i żydowskich bóżnicach i nadaje się tak samo w mieście, jak i na prowincji. Znajduje się w szkołach, służąc biednym i bogatym zarówno. Dalej ma na celu wychowanie młodzieży na użytecznych obywateli. Dzienny dobry uczynek skauta jest najlepszym przykładem i zachętą dla drugich. Każdego roku tysiące młodzieży wstępuje w szeregi skautów, gdzie znajdują nietylko przyjemność, lecz i sposobność do polepszenia bytu. Każdy chłopiec w rzeczywistości chce czynić dobrze i chce być pożytecznym w życiu. Ideały naszych wielkich Amerykanów jak Washingtona, Lincolna, Roosevelta, Wilsona i innych pobudzają ambicję i zachęcają do wielkich czynów.

*

W zeszły piątek wieczorem w sali śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników dla skautmistrza p. Stanisława Chmiela i dla pod skautmistrza p. Kazimierza Kucharskiego, odbyła się nader miła niespodzianka, którą urządzili skauci z oddziałów 465 i 466 z okazji gwiazdki. Mistrzem toastów był podskautmistrz p. Jan J. Kutt, który w imieniu zebranych skautów złożył życzenia powołując dwóch skautów Henryka Marciniaka i Stanisława Ukińskiego, którzy wręczyli upominki. W końcu programu solenizanci podziękowali zebranym skautów za urządzenie tej niespodzianki.

*

Tow. św. Franciszka, Oddział 128 Macierzy Polskiej, urządza bal instalacyjny połączony z przedstawieniem, dnia 15 stycznia, w sali ob. Szymona Cichoń, przy 40tej ulicy i Sacramento avenue. Mnóstwo niespodzianek dla gości biorących udział w zabawie.

*

Sokół Polski Brighton Park, Gniazdo 815, odbędzie posiedzenie w przyszłą środę, dnia 11 stycznia, w sali Jana Wróbla, przy 39ty Place i So. Kedzie ave.

*

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb ś. p. Anny Lempa, z domu żałoby p. nr. 3242 W. 38my Place, do kościoła św. Pankracego. Obrządku eksportacyjnego dopełnił proboszcz X. Stanisław Radniecki, który również odprawił Mszę św. za spokój duszy zmarłej, następnie zwłoki zostały przewiezione na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek. Pogrzebem zajmował się Antoni Fortuna i syn.

*

Posterunek Brighton Park No. 15, urządza instalację nowej administracji, która się odbędzie w sobotę, dnia 14go stycznia wieczorem, w sali Jana Wróbla, p. nr. 3925 So. Kedzie ave. Po instalacji nastąpi zabawa.

*

Gmina 139ta Z. N. P., odbędzie posiedzenie roczne w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i South Kedzie aye. Wszyscy nowi delegaci i delegatki są proszeni o przybycie. Gmina ta urządza instalację nowego zarządu która się odbędzie w niedzielę, dnia 15go stycznia, w powyżej wymienionej sali.

*

Korpus Pomocniczy No. 36, przy Placówce No. 9, odbędzie posiedzenie jutro wieczorem, o godzinie 7:30, w sali Ignacego Tomaszewskiego, 461 S. Richmond ul. Wybory urzędników i instalacja Zarządu na porządku dziennym.

*

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, grupa 49 Z. P. urządza zabawę połączoną z instalacją w niedzielę, dnia 29go stycznia, w sali Jana Wróbla.

*

P. Wincenty Dulkowski, zatrudniony w spółce telefonicznej, który zamieszkuje w Gary, Ind., od kilku tygodni znajdował się na liście chorych. Obecnie powoli przychodzi do zdrowia.

*

Policja ze stacji Brighton Park, w ubiegły poniedziałek znalazła na ulicy leżącego mężczyznę liczącego około lat 65, który był niemiłosiernie pobity w bezprzytomnym stanie. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 Z. N. P., urządza bal w następną niedzielę, w sali Jana Wróbla. Komitet rozdawać będzie nagrody za oryginalne kostjumy.

*

Klub Demokratyczny 12tej Wardy „Silver City", odbędzie posiedzenie w przyszły wtorek, wieczorem, w sali Liberty, przy 46tej i South Mozart.

*

Tow. Potęga grupa 1370 Z. N. P., urządza zabawę taneczną w następną niedzielę wieczorem, w sali Szymona Cichoń — przy 40 i Sacramento ave.

*

W ubiegły poniedziałek, X. Jan M. Ostrowski, wikary w parafji św. Józefa na Town of Lake, obchodził swoje urodziny i z tej okazji grono jego przyjaciół składało mu życzenia. — Miało to miejsce w domu pp. Strenk, 4325 South Albany avenue.

*

W ubiegłym tygodniu poddała się operacji nosa i gardła w szpitalu German Deaconess, pani Aniela Wróbel, żona Jana Wróbla, prowadzącego interes p. nr. 3923 So. Kedzie ave. Powraca szybko do zdrowia.

HANDEL WŁOSAMI W MOSKWIE.



Na ulicach Moskwy często można spotkać przekupkę, sprzedającą prawdziwe warkocze. Zdjęcie powyższe zostało przemycone z Rosji, gdyż władze sowieckie zabraniają wysyłać za granicę fotografij, mówiących o skrajnej nędzy w "raju robotniczym".

NOTATKI OSOBISTE

Panna Franciszka Buczyńska, córka państwa Buczyńskich, zam. pnr. 1536 Augusta blvd., została w tych dniach zaręczona z panem Leonem Jasińskim, synem pp. Andrzejostwa Jasińskich, zam. pnr. 2339 No. Avers ave., na Jackowie. Oboje państwo młodzi są znani w kołach młodzieży jackowskiej. Palec panny Frani zdobi dziś cenny brylant. Z tej okazji odbyła się zabawa towarzyska w mieszkaniu rodziców panny Frani. W zabawie tej i zaręczynach brali udział: L. Jasiński, F. Storc, Józef Witek, Zofja Killian, dr. C. Buczyński z żoną, Józef Storc z żoną, Bolesław Witek, J. Buglewski, Ed. Jasiński, F. Jasiński, E. Jasińska, Anna Storc, Julja Storc, B. Jurinak z żoną, C. Broski z żoną, F. Kalish z żoną, M. Ahern, B. Ahern, A. Fongeman, Ełeonora Ostapowicz, Lottie Barra, Sophie Phillips, W. Kapot, Gene Carson z żoną, H. Krawiec, Marja Bisek i Jean Stos.

Jutro Zebranie Posiadaczy Złotych Bondów.

JUTRO, 6go stycznia, w pokoju nr. 503, pnr. 1200 North Ashland avenue, odbędzie się o godzinie 8mej wieczorem posiedzenie właścicieli złotych bondów nabytych w banku North-Western. Na posiedzenie to proszeni są wszyscy, którzy posiadają bondy na budynek Harris Court Apartments.

Teofil Kropiewnicki,
M. Śniegocka i
Piotr Hotel, Kom. posiedz.

Z WOJCIECHOWA.

ROCZNE POSIEDZENIE ZJEDNOCZONYCH KLUBÓW.

Dziś, w czwartek, 5go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Wojciecha, 17ej i Paulina ulic, odbędzie się roczne posiedzenie Zjednoczonych Klubów Obywatelskich. Wybór zarządu i inne ważne i interesujące sprawy oczekują załatwienia. Wszystkie kluby obywatelskie i polityczne w Chicago i okolicy proszone są do przysłania swych delegatów na to posiedzenie, ażeby wspólnie obradować i załatwić sprawy nas wszystkich obchodzące. zapraszają, w imieniu całego O punktualne i liczne przybycie zarządu. — Stanisław T. Gross, prezes; Władysław Hosanna, sekretarz.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Ważne Dla Okręgu Illinois Nr. 1szy Z. Ś. P. w Am.

W przyszłą niedzielę, dnia 8 stycznia, o godzinie 2giej po południu w sali parku Eckharta, przy Chicago avenue i Noble ulicy, odbędzie się posiedzenie Okręgu Illinois nr. 1szy Z. Ś. P. w Am. Uprasza się wszystkich delegatek, delegatów i opiekunów Chórów Dziecięcych o przybycie, gdyż ważne sprawy są do omówienia.

Ponieważ skończył się rok 1932 i każdy Chór należący do Okręgu, już wybrał nowy Zarząd, prosimy, ażeby każda sekretarka lub sekretarz Chóru nadesłał na ręce sekretarki Okręgu pny. Henryki Mulewskiej której adres jest 1930 N. Winchester ave(nazwisko i adres prezeski lub prezesa Chóru i sekretarki lub sekretarza. Górą Pieśń! J. K. Wieczorek, prezes; Henryka Mulewska, sekretarka.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

II.

POLITYCZNE STOSUNKI W POLSCE W OKRESIE PRZYJAZDU PADEREWSKIEGO.

C.
JÓZEF PIŁSUDSKI.

(Ciąg dalszy)

Ruch ten wnet całą niemal młodzież polską w Galicji ogarnął i pod wrażeniem tego ruchu Sejm Galicyjski powziął dnia 8 grudnia 1912 r., rezolucję, "że w razie wojny Austrji z Rosją, Polacy nie mają zachować się biernie, lecz wystąpić na pole walki z własną siłą i z własnem narodowem dążeniem, a przytem oprzeć się o Austrję militarnie i politycznie.

Wojna z Rosją wybuchła dopiero w dwa lata później, 1-go sierpnia, 1914 r. Już w d. 2 sierpnia, Prezydjum Koła Polskiego imieniem reprezentacji polskiej złożyło hołd Cesarzowi Austrji Franciszkowi Józefowi, oświadczając, że **"Naród Polski, który tyle przecierpiał, dąży do odzyskania praw, ciągle żywych i jednakich."**

Do głębi wybuchem wojny poruszona ludność polska Galicji spodziewała się w odpowiedzi na to oświadczenie przychylnego cesarskiego manifestu, ale do tego wówczas nie przyszło.

Tymczasem rozeszła się wiadomość, że Józef Piłsudski, który stał na czele Związków Strzeleckich, d. 6 sierpnia, 1914 r., z pierwszą nieliczną kompanją w liczbie kilkuset ludzi wyruszył z Krakowa i przekroczył pod Miechowem granicę Królestwa.

Piłsudski spodziewał się, że skoro pojawi się w Królestwie Kongresowem, wywoła to odrazu zbrojne przeciw Rosji powstanie. Zawiódł się jednak w zupełności.

Polityczny ruch ten nie był usprawiedliwionym. Gdyby bowiem wybitniej się zaznaczył i Rosja przez to w akcji swej wojennej ucierpieć miała, aljanci poczytaliby to za zuchwałe wypowiedzenie im wojny przez polskie siły zbrojne i wszystkie tego następstwa Polska ponieść by musiała.

Nie byłoby więc żadnej rozleglejszej akcji ratunkowej i żadnej pomocy dla Polski, a Aljanci przy układaniu warunków pokojowych nie uczyniliby nic dla przywrócenia tej odbudowy.

Niepowodzenie zbrojnego wymarszu Piłsudskiego z d. 6 sierpnia, 1914 r., postawiło go w bardzo drażliwem położeniu. Dotarł on aż do Kielc, zdołał nawet swoje oddziały, które ani nawet tysiąca żołnierzy nie dosięgały, wcale nieźle wyekwipować, ale miał obok siebie całe masy wojska niemieckiego, a przed sobą nadchodzącą armję rosyjską.

Trzeba więc mu było ulegalizować co prędzej swój wymarsz, a dla oddziału swego zdobyć prawa kombatantów.

Nie można tego było dokonać jak pod egidą Austrji i dlatego w Galicji zabiegami posła Wład. L. Jaworskiego, jak pisze Dr. Jan Hupka w dziele zbiorowem pamięci jego poświęconem, utworzony został "Naczelny Komitet Narodowy," N. K. N., który przeprowadził porozumienie z austrjacką Naczelną Komendą Wojenną i przystąpił do formacji Legjonów Polskich po stronie austrjackiej.

Wszystko jednak jakby się sprzysięgło na niepowodzenie prac podjętych. Rosja już liczne wojska wprowadziła do Królestwa. Apolityczny Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie w odezwie z d. 9 września ostrzegł, że "jest zaślepionym marzycielem kto chce odbudować Polskę przy pomocy Austrji, sprzymierzonej z Prusami." Realiści i Narodowa Demokracja przepowiadali ze związywania się z Austrją nowy podział Polski "podyktowany przez Prusy." Z kół obywatelskich zwracano uwagę, że "udział Legjonów w wojnie zwróci armję rosyjską przeciw ludności polskiej."

Zachowanie się Naczelnej Komendy Austrjackiej wobec formujących się już Legjonów było przytem ciągle niejasne i pełne nieufności.

W warunkach w d. 26 sierpnia 1914 przez prezydenta Krakowa Dr. Juljusza Leo w imieniu N. K. N., z Arcyksięciem Fryderykiem w Przemyślu ułożonych, zastrzeżonem było utworzenie jedynie dwóch Legjonów, bez wyraźnego charakteru politycznego. Legjony te miały mieć tylko po 8 bataljonów piechoty każdy po 1,000 ludzi i 2—3 szwadronów jazdy, każdy po 150 jeźdźców. Artylerji żadnej, ale z pozwoleniem na zaopatrzenie się w karabiny maszynowe. Oficerowie wreszcie nie otrzymywali szarż, ale jedynie tytuły funkcji. Więc nie "kapitan" ale "komendant bataljonu" itd. Umowa przemyska nie złożyła co było bardzo znamienne komendy naczelnej w ręce Piłsudskiego, jak N. K. N. żądał. Nic dziwnego, że Piłsudski był tem w wysokim stopniu dotknięty, zwłaszcza, że polska siła zbrojna dodawała nietylko Austrji, ale także Niemcom i Państwom Centralnym wiele przez to splendoru, że miały Polskę jako swego sprzymierzeńca, i że mogły zatrzeć haniebne piętno gnębienia ujarzmionych narodów.

Niemcy wyzyskiwały to już niemniej skwapliwie i zręcznie w propagandzie, jaką prowadziły w Stanach Zjednoczonych i gdzieindziej, a w tem tkwiło dla przyszłości polskiej ogromne, wprost nieobliczalne niebezpieczeństwo. To rzucało cień na formację i stanowisko Legjonów i osłabiało oczywiście istotną ich w wojnie światowej wartość.

Tymczasem sam Piłsudski, widząc jak mało w stosunku do Niemiec oceniają Austrjacy formację Legjonów, podniósł, jak przytacza Konstanty Skorowski w dziele swoim o historji N. K. N., "że Niemcy lepiej się odnoszą do sprawy Legjonów, że wojska pruskie jakie przybyły już do Królestwa składają się wyłącznie z Polaków, że mają polecenie rozmawiać pomiędzy soką po polsku, a oficerowie ich stoją pod każdym względem bez porównania wyżej niż oficerowie austrjaccy. Przytoczył także przykłady wielkiej uprzejmości wojsk pruskich wobec wojskowych formacyj polskich."

Takie oświadczenia Piłsudskiego dogadzały jedynie polityce antypolskiej arcyksięcia Fryderyka po stronie austrjackiej.

Tymczasem Legjony mogły się wysunąć na plan pierwszy przez napływ sił polskich, co najlepszych i przez doskonałe kadrów swych wyrobienie.

Było niewątpliwie zasługą Piłsudskiego, że z wymienionych powyżej różnorodnych formacyj wojskowych, Legjony te stworzył.

Doskonałą pracę około należytego ich zorganizowania, niedostatecznie dotąd ocenioną, wykonał ówczesny pułkownik i szef departamentu wojskowego Legjonów Władysław Sikorski.

Dr. Jan Hupka pisze o nim w swoich "Wspomnieniach z czasu wojny":

..."że jego wielki talent, zapał i energja były wielką przy formacji Legjonów pomocą"—

..."że Władysław Sikorski miał przytem doskonałe wyszkolenie wojskowe i głębsze wykształcenie wogóle, a odznaczał się ponadto wielkiem poczuciem honoru i godności osobistej"—

..."że nie chciał on żadną miarą dopuścić do poniżenia Piłsudskiego i gdy szło o zaprzysiężenie jego oddziałów w czasie, gdy jeszcze w Kielcach przebywały, skłonił N. K. N. do wysłania tam w tym celu osobnej Komisji złożonej z generała Baczyńskiego, kapitana Zagórskiego i siebie samego, która to komisja zmieniła rotę przysięgi za poufną zgodą. W rocie Sikorskiego wymieniając Cesarza Austrji, dano mu tytuł Króla Polskiego."

"Wprawiło to — pisze dalej Hupka — w doskonały humor Piłsudskiego, który po przysiędze i przy defiladzie pierwszy bataljon przed generałem Baczyńskim sam poprowadził."

"Nazajutrz wydał Piłsudski rozkaz dziwny, z d. 22 sierpnia 1914 r. do swoich żołnierzy, że "zgłosił w swojem i żołnierzy imieniu przystąpienie do N. K. N., jako organizacji szerszej zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie."

Pułkownik Sikorski, jako szef departamentu wojskowego N. K. N., zdołał także wyjednać u Nacz. Kom. Austr., dodanie do Legjonów pułku artylerji i taborów i zaopatrzenie ich w doskonałą broń i amunicję" — tyle z dzieła Dra Hupki, gorącego zwolennika Piłsudskiego.

Legjony składały się z 3 brygad: 1, 2, 3, z dwóch pułków ułanów, pułku artylerji i taborów.

To była bojowa część Legjonów, która liczyła w żołnierzach z oficerami 10,000 kombatantów, a poza tem składała się z inwalidów, taborzystów, rannych i chorych.

Na tyłach były dwa departamenty, pracujące nad umocnieniem armji.

Jeden nazywał się departamentem wojskowym, miał pod sobą formację Legjonów i był rodzajem ministerstwa wojny, utrzymywał kontakt z austrjackiem i niemieckiem naczelnem dowództwem i miał wybitną rolę polityczno-wojskową.

Na czele tego departamentu stał właśnie pułkownik Władysław Sikorski.

Drugi departament był komendą uzupełnień, nazywał się "grupą" i tym oddziałem dowodził pułkownik Zieliński.

Komendantem Legjonów z ramienia Komendy Austrjackiej był najpierw generał Baczyński, potem generał Puchalski.

Komenda brygad spoczywała w rękach:

Brygada Pierwsza: Józefa Piłsudskiego.

Druga: Józefa Hallera.

Trzecia: Pułkownika Stan. Szeptyckiego.

Pierwszym pułkiem ułanów dowodził pułkownik Belina.

Drugim pułkiem major Zagórski.

Pierwszym dywizjonem artylerji dowodził pułkownik Brzezina, drugim major Sniadowski.

Dowódcami baterji byli: Durski, Rosen, Schatzel, Beck.

W czerwcu 1916 r., Legjony odeszły na pozycję przy niezbyt szerokiej rzece Stochód, gdzie stali po prawej stronie legjoniści, po lewej wojsko moskiewskie. W tym odcinku pod Rutką Mireńską, trzecia brygada pod wodzą pułkownika Szeptyckiego, zwycięskiem kontratakiem odebrała pozycje stracone przez przełom Rosjan w sąsiedniej dywizji.

Legjony stały nad rzeką Stochód całe lato 1916 r. i Piłsudski niezmiernie wówczas zabiegał o postawienie tego wojska na wyższej stopie wojennej. Przeszkodą w tem było to, że podlegały naczelnej komendzie niemieckiego generała Bernhardi, który dowodził wszystkiemi wojskami tego odcinka.

Pomiędzy nim a Piłsudskim nieraz też do ostrych starć przychodziło.

W początku sierpnia tego roku, gen. Bernhardi zwiedził front legjonowy, ustawiony on był w następującym porządku: na prawo trzecia brygada pod wodzą gen. Szeptyckiego, na lewo pierwsza brygada pułk. Piłsudskiego, z tyłu druga brygada gen. Józefa Hallera.

Wszyscy trzej komendanci brygad zawiadomieni byli o zapowiedzianej inspekcji wojsk.

Szeptycki i Haller przedstawili swoje oddziały.

Natomiast Piłsudski był nieobecny i nieobecności swojej nie usprawiedliwił.

Generał Bernhardi zawezwał go do siebie na dzień następny do wytłumaczenia się z tego zachowania.

Piłsudski nie zjawił się, a wówczas gen. Bernhardi zażądał od Naczelnej Komendy armji ukarania Piłsudskiego z powodu niesubordynacji na froncie. Piłsudski zażądał wtedy od Komendy Austrjackiej swej dymisji, którą zresztą zgłaszał niejednokrotnie, gdy poszczególne jego przedstawienie nie było uwzględnione. Ale tym razem gen. Bernhardi domagał się od komendy austrjackiej dania mu żądanej dymisji, pod groźbą swojej własnej, w razie nie uwzględnienia jego żądania. Na to, zupełnie dla Piłsudskiego niespodziewanie, otrzymał on istotnie dymisję. Wówczas, chcąc okazać przed całym światem, że legjony, a on, to jedna osoba, zażądał od wszystkich legjonistów, aby jako ochotnicy, domagali się zwolnienia z wojska.

Komendant legjonów, gen. Puchalski, przewidując wielkie z powodu tych wydarzeń nieprzyjemności, postarał się o sześciotygodniowy urlop i odjechał, zdając na pułk. Szeptyckiego komendę legjonów i załatwienie konfliktu. Atoli legjoniści zaczeli istotnie wnosić podania o uwolnienie z wojska.

Niemcy, uważając to za bunt na froncie, przenieśli legjony do Baranowicz, jako rezerwę armji gen. Woyrsch'a.

Żądania o dymisję ponowiły się wówczas na znacznie większą jak poprzednio skalę i to trwało do 5-go listopada, 1916 r., t. j. aż do dekretu obydwóch cesarzy o utworzeniu Polski według ich koncepcji.

Wówczas przyszedł list od Piłsudskiego do jego zaufanych z Krakowa, że wobec utworzenia państwa polskiego, zwalnia ich z przysięgi, którą mu złożyli i zaleca im słuchać legalnie ustanowionych władz polskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. św. Jakóba gr. 1054 Z.P.R.K. w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30. To samo Towarzystwo urządza zabawę taneczną, w sali parafjalnej dnia 26go lutego. Bilety po przystępnej cenie, można nabyć od członków.

*

Z okazji pierwszego piątku przypadającego w tym tygodniu księża słuchać będą spowiedzi św. dziś wieczorem, począwszy o godzinie 7mej. W piątek rano pierwsza Msza św. odprawiona zostanie o godzinie 5:30, następna o 6:30, trzecia o 7mej a ostatnia o 8mej. W piątek wieczorem o godzinie 7:30 odprawione będzie nabożenstwo do Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

*

Dziś wieczorem o godzinie 8mej, odbędzie się instalacja urzędników Osady Nr. 60 ZPRK połączona z instalacją urzędników poszczególnych towarzystw, należących do Zjednoczenia w tutejszej parafji. Komitet przysposobił mnóstwo niespodzianek. Po instalacji odbędzie się wspólna zabawa.

*

W przyszłą sobotę do spowiedzi św. przystąpią członkowie i członkinie Trzeciego Zakonu św. Franciszka, a niedzielę o godzinie 7mej wspólnie do Komunji św.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się kolekta miesięczna na potrzeby parafji. Uprasza się wszystkich, aby używając kopert nie zapomnieli napisać numer swej książeczki parafjalnej. W dalszym ciągu nazwiska ofiarodawców będą ogłaszane według planu oznajmionego nie tak dawno temu przez Księdza Proboszcza.

*

Klub Pani Skłodowskiej odbędzie swe miesięczne posiedzenie, w przyszły poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Ten sam klub urządza zabawę kostkową tak zwana "Bunco Party" w sali parafjalnej we wtorek wieczorem dnia 31go stycznia. Bilety można nabyć od członkiń.

*

Posiedzenie Bractwa Dziewic Rózancowych odbędzie się w poniedziałek wieczorem punktualnie o godzinie 7:30. Uprasza się wszystkie panienki, ażeby stawiły się na wspólne odmówienie Rózanca św. do kościoła. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa instalacyjna.

*

Stowarzyszenie Obywatelskie „Brighton Park Civic & Improvement Association" odbędzie swe posiedzenie, w czwartek wieczorem, dnia 12go stycznia. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa wspólna połączona z instalacją. Komitet zaprosił sporo wybitnych gości na to posiedzenie. Ci którzy jeszcze nie należą do tego stowarzyszenia powinni przy początku nowego roku zaciągnąć się pod sztandar tak wielce pożytecznego zrzszenia.

*

Tow. św. Doroty, Nr. 508 odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek wieczorem, dnia 9go stycznia, o godzinie 7:30.

*

Tow. św. Agnieszki, należące do Macierzy Polskiej, odbędzie swe posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali zwykłych posiedzeń.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, Nr. 913 ZPRK. odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 8go stycznia, o godzinie 2giej po południu.

*

Tow. Alumnów szkoły parafjalnej, odbędzie swe posiedzenie w głównej sali parafjalnej, w przyszły wtorek, dnia 10go stycznia, o godzinie 7:30. Po posiedzeniu odbędzie się instalacja połączona z zabawą.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział młodzieży starszej, urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej, w niedzielę dnia 22go stycznia. Komitet pracuje usilnie, ażeby zabawa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników. Na te zabawę tak zwana World's Fair Dance młodziency zaangazowali orkiestrę z „College Inn" pod batutą Maurie Sherman. Bilety można nabyć od członków.

*

Chór Starszy św. Cecylji urządza koncert w sali parafjalnej, w niedzielę po południu dnia 29go stycznia. Oprócz występu obydwu chórów parafjalnych, okazję zaszczycą swymi występami nalepsze chóry kościelne i narodowe w okolicy. Po koncercie odbędzie się zabawa. Bilety nabyć od członków lub członkiń.

*

Jak w poprzednich latach tak i tego roku, niedługo wydane będzie sprawozdanie finansowe. Każdy parafjanin prowadzący jakiekolwiek przedsiębiorstwo a zyczący umiescić swe ogłoszenie w rocznem sprawozdaniu, może jeszcze się zgłosić na plebanję w tym tygodniu.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie swe tygodniowe posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, o godzinie 7:30, w sali zwykłych posiedzeń.

*

Bractwo Niewiast Rózańcowych odbędzie posiedzenie w niedzielę po południu, o godzinie 1:30.

*

Po spędzeniu wesołych wywczasów świątecznych w domu rodzicielskim, Fr. C. Patka Jr., syn pp. F. C. Patka, 4358 S. Richmond ul., powrócił na dalsze studja do St. Thomas Military Academy, w St. Paul, Minn.

*

W przyszłą sobotę ślubować będą p. Andrzej Kurzajewski, 4616 S. Washtenaw Ave. ze Stanisławą Szymanek, 4512 S. California Ave. Młodej parze drużbować będą p. Augustyn Gutritis z Marją Kurzajewską.

*

W zeszły czwartek odbył się pogrzeb śp. Jadwigi Pinkoś z domu żałoby, 4246 S. Mozart ul. Mszę św. przy głównym ołtarzu odprawił X. Edward Pławinski, przy bocznych ołtarzach X. Jakób J. Strzycki i X. Paweł Mytyś. Zwłoki zóożono na cmentarzu św. Wojciecha.

W sobotę, dnia 31go grudnia, odbył się pogrzeb śp. Cecylji Bigus, z domu żałoby 7240 S. Fairfield ave. Mszę św. za spokój duszy zmarłej odprawił X. Paweł Mytyś, przy asyście X. Edwarda Pławińskiego jako djakona i X. Edwarda Madaja jako subdjakona.

Również w sobotę rano, o godzinie 11tej odbył się pogrzeb śp. Konstantego Zglinickiego, z domu żałoby, 4125 S. Campbell Ave. Mszę św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił X. Edward Pławiński.

*

W poniedziałek rano, dnia 2go stycznia, o godzinie 10tej rano, odbył się pogrzeb śp. Marjanny Kuta, z domu żałoby, 4342 S. Richmond ul. Mszę św. przy głównym ołtarzu odprawił X. Paweł Mytyś, a przy bocznych ołtarzach X. Jakób J. Strzycki i X. Edward Pławiński. Pogrzebem zajmował się p. Fran. C. Patka. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W niedzielę w katedrze Najśw. Imienia, odbędzie się uroczyste nabożeństwo na cześć Najśw. Imienia Jezus. Wśród tych którzy wezmą udział w tem uroczystem nabożeństwie znajdą się i członkowie tutejszych oddziałów Tow. Najśw. Imienia.

*

W piątek wieczorem dnia 6go stycznia, w Chicago Stadium odbędą się zapasy pięściarskie pod egidą Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży C. Y. O. Do walki staną młodziency którzy nie tak dawno zdobyli szampjonat w turnieju, w którym brało udział przeszło szesnaście set młodzieńców ze wszystkich parafji w archidjecezji Chicagoskiej. Przeciwnikami tychże szamjonów będą szampjoni z Kalifornji, mianowicię z miast Los Angeles i San Francisco. Pomiędzy szampjonami znajduje się i jeden młodzieniec z naszej parafji p. Czesław Bukowski szampjon ciężkiej wagi. — Oprócz tego na tem samem stanowisku znajduje się trzech innych polskich młodzieńców. Nie powinno w piątek brakować i nas Polaków na tem turnieju, ażeby naszym dać otuchy i bodźca do najlepszych wysiłków. Wiele zainteresowania panuje wśród naszej młodzieży którzy się całą chmarą wybierają do Stadium w piątek wieczorem. Wszyscy miłośnicy tego sportu powinni skorzystać z tej okazji, bowiem będzie aż 25 walk. Ci, którzy jeszcze nie mają biletu mogą nabyć na plebanji.

Zmarł w Paryżu.



Jack Pickford, brat słynnej artystki, Mary Pickford-Fairbanks, zmarł w szpitalu w Paryżu.



2493 965

BARDZO ZGRABNA SUKIENKA.	MODNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 2493.	Modełko 965.
Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10 i 12 lat. Na wielkość 10 potrzeba 1¼ jarda 54 calowej materji, także 1⅜ jarda 36 calowej kontrastowej materji.	Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 i 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji i jeden jard 35 calowej materji kontrastowej.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Złej Intencji Nie Było.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zwrócono nam uwagę na artykulik w „Almanac'u' św. Michała, gdzie autor artykułu wyraził się bardzo ujemnie o Polsce. A ponieważ rzeczony „Almanac" jest jednem z licznych wydawnictw zasłużonego Zgromadzenia Ojców Słowa Bożego, przeto uznaliśmy za stosowne w artykule redakcyjnym zwrócić uwagę na niewłaściwość pomieszczania podobnych informacyj o Polsce. Nadmieniliśmy, oczywiście, że nie sądzimy, aby stało się to z premedytacją, tylko że raczej dostało się tam niepostrzeżenie. Tem przyjemniej jest nam stwierdzić obecnie, że faktycznie nastąpiło to skutkiem przeoczenia, jak informuje nas list, otrzymany od redaktora wzmiankowanego wydawnictwa.

Redaktor prosi nas o podanie jego objaśnień do wiadomości publicznej, albowiem w ten sposób pragnie się usprawiedliwić, przeprosić i wyrazić głębokie ubolewanie, że się ta przykra rzecz stała.

W liście tym czytamy:

„Uwagę moją zwrócono na edytorjał protestacyjny w Dzienniku Chicagoskim przeciwko pewnemu artykułowi w „Almanacu" św. Michała na rok 1933 z oświadczeniami, przeciwko którym Polacy protestują. Rozumiem to uczucie bardzo dobrze. Zaznaczam jednak, że wszyscy tu, a szczególnie Ojciec Prowincjał i ja, ubolewamy głęboko, że się coś podobnego stało. Autor rzeczonego artykułu jest człowiekiem świeckim, przygodnym kontrybuentem, któregośmy prosili o dostarczenie nam wiadomościowego materjału do „Almanacu". Nie jest ten pan niczem złączony ze Zgromadzeniem naszem, wobec czego jego pogląd nie jest naszym poglądem i stanowiskiem wobec Polaków. Mimo to przyjmuję odpowiedzialność za to, co się stało, albowiem jestem redaktorem i manuskrypt był mi pokazany.

„Pragnę zaznaczyć, że autor nie miał zamiaru obrazić uczuć naszych polskich przyjaciół, ani wyrządzić im niesprawiedliwość. Na nieszczęście musiał on polegać na materjale w języku niemieckim i angielskim, albowiem języka polskiego nie zna, a wiadomości te mogły być „kolorowane". Co do mnie osobiście, to czuję się zupełnie wolny od jednostronnych uczuć nacjonalistycznych i z pewnością nie publikowałbym ani umożliwiałbym publikacje takich wiadomości, które krzywdzą kogokolwiek. Ponadto cała atmosfera i nastawienie umysłowe w naszem Zgromadzeniu, które posiada tylu członków Polaków i w którem nawet przełożeni są pochodzenia wybitnie polskiego — jest kosmopolityczna i panuje duch katolickiej pracy misyjnej w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, wobec czego nie do pomyślenia jest rozmyślna niechęć nacjonalistyczna ku komukolwiek a jeszcze mniej stanowisko agresywne.

„Na nieszczęście stało się. Przeoczyłem artykulik, nie spostrzegłem jego istotnej treści, albowiem działo się to prawie w ostatnim momencie, późno w nocy, kiedy już byłem wyczerpany całodzienną uciążliwą pracą. Kto ma doświadczenie redaktorskie, ten wie, że się takie rzeczy zdarzają, mimo wszelkie ostrożności, i ostatecznie przedostają się wiadomości, które nigdy nie powinny być drukowane. To właśnie stało się ze sprawą omawianą. Spostrzegłem to, ale już za późno, kiedy wszystkie egzemplarze były wydrukowane i oprawione.

„Proszę opublikować to z zaznaczeniem, iż tą drogą przepraszamy naszych przyjaciół polskich, żałujemy, że się taka przykra rzecz stała i, że dotknęliśmy uczuć narodowych nieświadomie."

List powyższy świadczy wymownie, że w danym razie nie było złej intencyj, zostaliśmy dotknięci nie rozmyślnie, lecz wskutek niedopatrzenia. Widać to wyraźnie ze szczerego tonu listu. Przyjmujemy to wyjaśnienie z intencją tak samo szczerą, jak było ono pisane i uważamy incydent za zamknięty. Nie żywimy żalu, gdyż jesteśmy przekonani, że w przyszłości nic podobnego się nie powtórzy.

Nie Wszyscy Się na Nas Gniewają.

Uwagi nasze polityczne pt. „Nie wstydźcie się, panowie!" — nie wszystkim się podobały. Były one bowiem wstrząsem sumienia politykierskiego, przypomnieniem obowiązku, od którego nie wolno uchylać się bezkarnie żadnemu politykierowi, jak długo chce, żeby go Polonja popierała i żeby mu dopomagała w zdobywaniu uznania dla Polaków. Zdaje się, że uwagi te najbardziej dotknęły tych, którzy mieli najmniej powodów czuć się niemi dotknięci. Może to naprowadzać na myśl, że to ludzie chorzy, chorzy na zarozumiałość, którym się zdaje, że na półmiljonową Polonję w Chicago są tylko oni, że cokolwiek napisze się o kimkolwiek to musi to być pod ich adresem a nie pod adresem kogo innego. Wyleczcie się z tego, panowie, bo inaczej sami zaczniemy was leczyć.

Więc — powtarzamy — uwagi nasze nie wszystkim się podobały, ale, jak się okazuje, nie wszyscy się na nas gniewają. Nie ryzykując ściągnięcia na siebie zarzutu zarozumiałości, śmiemy twierdzić, że Polonja chicagoska tak myśli, jak to pisaliśmy. Jako próba tego niechaj posłuży cytowany tu list:

„Winszuję panom śmiałego edytorjału na temat zdrowego chłopskiego rozumu. (Patrz edytorjał: Nie wstydźcie się, panowie!)

„Jednak o rzeczach tych zdaje się zapominamy w czasie kampanji o urzędy publiczne, i, zdaje się, że ci, którzy posiadają najwięcej pieniędzy, otrzymują poparcie.

„Tak, oni mają pieniądze! Daczego nie! Nasi samozwańczy liderzy interesują się wtenczas sprawami polskiemi, jeżeli widzą możność powiększenia swych kont oszczędnościowych w bankach, lub też, jeżeli widzą w tem sposób zdobycia głosów w czasie kampanji. Poza tymi dwoma motywami, nie słyszy się o nich, ani też nie widzi się ich działalności, z wyjątkiem rozbijania się w kosztownych samochodach, lub też spędzania drogiego czasu w Kalifornji, we Florydzie, albo w French Lick! Prasa polska i organizacje są temu winne.

„Jeżeli Prasa polska jest szczera, jak również organizacje polskie, dlaczego nie budują ludzi młodych, którzy są lojalni i uzdolnieni do zajmowania urzędów publicznych w kongresie, lub w innych instytucjach publicznych, bez względu, czy są zamożni, czy nie?! Większość młodych ludzi, których znam osobiście, nie posiadają pieniędzy, lecz są bardziej odpowiedni od tych, którzy dzisiaj otrzymują całkowite poparcie.

„Jeżeli warunki te trwać będą nadal, (a trwać będą, jeżeli obecna sytuacja nie ulegnie jakiejś zmianie) wtenczas możecie Panowie być pewni, że w przyszłości będzie to dla dobra młodszej generacji zapomnieć o środowisku polskiem zupełnie i kultywować tylko intelektualne interesowanie się Polską dla celów informacyjnych w kołach amerykańskich. Nawet nie powstrzymają się przed zmianą nazwiska, aby ułatwić współżycie z Amerykanami.

„Tak, Panie Redaktorze, zgodzi się Pan ze mną, że prezesura, lub dyrektorstwo którejkolwiek organizacji dźwiga na sobie więcej odpowiedzialności, aniżeli jedynie pobieranie pensji, organizowanie pikników, lub też wymachiwanie flagą dla celów politycznych.

„Jeżeli Prasa polska i organizacje nie skierują się na tę drogę, będą mogły pożegnać raz na zawsze młodszą generację, a specjalnie tych, którzy mogliby w zamian za to służyć im lojalnie w sprawach polskich."

U Źródła Polski Mocarstwowej.

Według niedość pewnej w tym wypadku historji, dnia 25. grudnia przypadała rocznica koronacji Bolesława Chrobrego. W tym okresie mija od tej pamiętnej chwili 908 lat, a mimo to rocznica ta jest nadzwyczaj aktualna, ponieważ dzisiaj, tak samo jak przed dziewięcioma wiekami, Polska walczyć musi z rosnącym nieustannie naporem nieprzyjaciół.

Bolesław Chrobry otrzymał po Mieczysławie I. kraj niewielki, wewnątrz nie zjednoczony, na zewnątrz zaś zależny hołdowniczem stanowiskiem lennika od potężnego cesarstwa niemieckiego. Wielki ten król po 33 latach swego panowania pozostawił państwo rozległe, docierające aż do Bałtyku, wpływami swemi sięgające aż do Kijowa i Pragi.

W całem panowaniu Bolesława, w tych ciągłych jego wojnach widzimy trzy wielkie idee przewodnie: dojście do morza, uniezależnienie się od supremacji niemieckiej, oraz złączenie wszystkich sąsiednich narodów i szczepów słowiańskich w jedno mocarne państwo, które byłoby w stanie przeciwstawić się naporowi germańskiemu. Wielki ten budowniczy Polski już wówczas widzi przenikliwym wzrokiem całą groźną przyszłość, jaka oczekuje zachodnie szczepy słowiańskie pod zalewem teutońskim.

Aktem koronacji w kresu swego panowania Bolesław Chrobry dokumentuje suwerenność państwa polskiego. Z nikłego i uległego lennika staje się ono potężnem mocarstwem. Niestety nie znajduje król Bolesław godnych siebie następców. W kilka lat po jego śmierci rozpada się wielkie to dzieło, owoc trudu, walk i mądrych wysiłków jego długoletniego panowania. Swietny okres rozbudowy Polski, zapoczątkowany przez Chrobrego, a rzucający horoskopy stworzenia w centrum Europy wielkiego mocarstwa pod egidą Polski, został z biegiem czasu zmarnowany, a idea rozwoju Polski zniekształcona.

W każdym jednak razie ta wiekopomna rocznica okrywa państwowość polską blaskami chwały i sławy. Jest ona dowodem wiekowych tradycyj rozwoju cywilizacyjnego Polski i stawia Polską w rzędzie krajów o odwiecznej zachodniej kulturze.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT — 30.XII.

Szerzy się obecnie hasło kupowania tylko amerykańskich wyrobów, a w ślad za tem hasłem idzie nawoływanie do bojkotu wszystkiego co obce, zagraniczne, nie swoje. I widzą w tem nawoływaniu niektórzy wybawienie z depresji, z bezrobocia i jedyną drogę do powrotu dobrobytu. Niedawno rzucano podobne hasła odgrodzenia się od zagranicy przez wstrzymanie immigracji. Miała ona uchronić amerykańskiego robotnika przez groźną konkurencję przybywających tu za pracą cudzoziemców. Czy zabezpieczyła mu pracę? Czy bojkot towarów zagranicznych faktycznie wybawi Amerykę z opresji i wróci dobrobyt? Czas to pokaże. Dziś cywilizacja wkreczyła na takie tory, że objęła wszystkie narody i sprawy handlowe tak samo są związane międzynarodowo ze sobą jak i sprawy polityczne. Najlepszym tego dowodem jest obecna depresja, która objęła świat cały i wyleczyć się z niej można tylko przez współpracę i porozumienia wszystkich narodów, a nie przez odgraniczanie się i bojkoty. Hasło — kupujcie tylko to, co amerykańskie, pięknie brzmi i przekona wielu, ale niewiadomo czy wytrzyma próbę na długą metę.

KOCIOŁ WRE.

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

Literatura amerykańska wzbogaciła się o nowe „dzieło" o Polsce, mianowicie o książkę Żyda węgierskiego zamerykanizowanego Emila Lengyela pt. „The Cauldron Boils" „ Kocioł wre".

Podkreśliliśmy fakt, że p. Lengyel jest węgierskim Żydem, a nie Amerykaninem, dla stwierdzenia faktu, iż ten świeży nabytek amerykański nie jest amerykański i że pochodzenie i narodowość autora prócz faktu, że nie są amerykańskie, tłumaczą wyjątkowe uprzedzenie, wyjątkową, chorobliwą jedno stronność cechującą książkę Lengyela.

We wszystkich prawie dziedzinach wiedzy Żydzi są odpowiednio reprezentowani, z wyjątkiem historji. Jest znamienną cechą Żydów, iż nie posiadają zmysłu historycznego ani objektywnego światopoglądu.

Szczególnie interesowała nas zapowiadana książka Lengyela, gdyż wiemy, że przebywał i w Warszawie, gdzie wałęsał się po wszystkich prawie urzędach zbierając „materjały" do swej książki i wiemy również, że należy do radykalnego City Club, w którym skupiają się negatywiści, z zasady przeciwni i wrogo usposobieni do wszystkiego i wszystkich.

Subtytułem książki Lengyela jest „Polska i jej mniejszości", więc mamy jeremiady o Gdańsku, płaczliwe i bezdennie głupie historje o Pomorzu, kwestję ukraińską, białoruską, Wilna i Śląska, oczywiście i kwestję żydowską, omawiane chaotycznie, jednym tchem, w jednym duchu, stronniczo i z wyraźną złą wolą. Ani jednej suchej nitki nie pozostało na Polsce. To prawdziwy potwór krwawy nie posiadający ani jednej zalety.

Na szczęście autor poruszył również i kwestję żydowską.— Dla niewielu czytelników, którzy czytając o Pomorzu, Gdańsku itd. sądu własnego wydać nie mogąc nie znając sytuacji, staje się jasnem nie tylko tendencja ale i zła wola autora, gdyż z przedstawienia sytuacji Żydów w Polsce wnioskować mogą jaką jest wartość tej książki. Wystarczy im bowiem zestawić to co pisze Lengyel z tem co widzieć mogą na East Side w New Yorku lub w którembądź, Ghetto amerykańskiem, by się przekonać jak naciągane, nieszczere i kłamliwe są wnioski i oskarżenia autora. Nie widział krótkowidzący pasażer całej tragedji trzech miljonów Żydów w Polsce, nie wnikał w sedno kwestji żydowskiej, a biadał nad tem, że dzielnice żydowskie cuchną i są brudne! Ach tak... widział jeszcze policjantów rozpędzających tłumy domokrążców zalegających ulice, handlujących bez pozwolenia (nie widział tego na 14 ulicy w New Yorku). Widział tragedję, zasługującą na to, aby jej dać pierwsze miejsce w opisywaniu niedoli żydów, mianowicie dziewczynę która — straciła nogę! Ale jak? Gdy ukazał się policjant dziewczyna wraz z innymi domokrążcami uciekła, wpadła pod tramwaj i straciła nogę. Oto dowód prześladowania Żydów w Polsce! Przez zapomnienie wspomina również pan Lengyel, że po oddaleniu się policjanta wszyscy domokrążcy znowu tłumnie zalegli ulice, a dziewczyna z drewnianą nogą po wyjściu ze szpitala — również wróciła na swe miejsce gdzie sprzedawała — pończochy.

Aczkolwiek nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do książki Lengyela, marnej i nieudolnie pisanej, zdradzającej zbyt wyraźnie złą wolę, płytkość i właściwą tendencję, to jednak stwierdzamy fakt, że mnożą się ostatnio podobne książki.

Tem większą jest potrzeba zorganizowania ciała, któreby miało za zadanie głoszenie prawdy o Polsce. Jeżeli nie zrobi tego Stowarzyszenie Pism Polskich w Ameryce to zrobić to winna inna organizacja, coś w rodzaju Ligi Morskiej mającej za zadanie odpierać fałsze i głosić prawdę o Polsce i jej prawach do morza.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 5go stycznia, 1893 r.

Berlin, 4go stycznia. — Ostatni numer tygodnika „Zukunft", redagowanego przez Hardena (który przed kilku tygodniami miał interview z Arcybiskupem Stablewskim), został skonfiskowany z polecenia cesarza Wilhelma. Powodem konfiskaty ma być artykuł o wychowaniu monarchów, w którym cesarz jest podobno kilkakrotnie dotknięty.

W Paryżu umarł znany powieściopisarz, Albert Delpit.

Żyd podczas burzy.

Podczas burzy żyd jadł trefną kiełbasę. Wtem pioruny zaczęły głośniej uderzać.

Żydek położył mięso i rzekł:

— Ny, i na co taki wielgi hałas o takie maluśkie kawałek kiołbasa?....

Pociecha.

— Podsądny! Jesteś skazany na śmierć przez powieszenie. Co masz jeszcze do powiedzenia?

— Cieszę się, że doszedłem do tak..... wysokiego stanowiska.

„Polanin" w Milwaukee, Wis. podobno przestał już wychodzić. Niech mu przyświecia... światłość wiekuista!

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Odpowiedzi z Działu Kosmetyki.

Smutnemu. Skarży się pan na piegi. Najlepszy środek jaki znam, to zamalować miejsca między piegami na bronzowo. Cera pociemnieje, ale będzie jednolita.

Sarniookiej. Na jedno oko mniejsze od drugiego, kosmetyka nie ma rady. Sądzę że przed balem trzeba się pokłócić z mężem — on pani podbije to większe oko które spuchnie i zrówna się z tem pokrzywdzonem przez naturę.

Jagience z Czerniakowskiej. Brzydka cera? Smutne. Radzimy pokazywać się ludziom po ciemku i z tylniego profilu. Pozatem zmywać twarz otrąbkami. To nie pomoże wprawdzie, ale pani wypełni czas do śmierci...

Patrycjuszowi. Pisze nam pan po raz dwunasty, o swoich wilgotnych rękach. Wyżmij pan je na wyżymaczce firmy „Wygniot" i susz nad ogniem. Może sobie spalisz łapy i dasz nam spokój, kretynie!

Aniołkowi z Kiernozi. Krzywy nos? Radzimy skrzywić sobie i twarz, to nos nie będzie się odróżniał.

Walentino z Woli. Przeczytaliśmy, że ma pan „górzystą" cerę. Nie bardzo rozumiemy, o co chodzi, na wszelki wypadek jednak, radzimy wynająć przewodnika tatrzańskiego, bo może się pan zabłąkać w górach własnej cery.

Pips w-m. Włosy wypadają? Spróbój pani im to wyperswadować. Jeżeli się nie uda, radzę stać na głowie, to włosy nie będą miały gdzie wypadać — i tak będą już na ziemi.

Zmartwicnemu. Ma pan „złą" twarz? Noś pan kaganiec, bo jeszcze kogo pogryziesz.

Młodzieńcowi. 1. Co począć na chroniczny katar? Przyzwyczaić się do niego. 2. Czuć panu z ust? Posadź pan sobie w gębie konwalje, to będzie pachnieć.

Pulchnej. Połknięcie solitera w celu schudnięcia nie prowadzi do niczego. Sądząc z fotografji, taki hipopotam jak pani, musi połknąć conajmniej węża boa.

CIOCIA KLIMCIA.

PO ZERWANIU ROKOWAŃ GDAŃSKO-POLSKICH.

— Co nam uczynić z Gdańskiem złym,
Który obyczaj ma brzydki,
Że niczem bulldog pyskiem swym,
Chwyta Polaków za łydki?

— Ja ci odpowiem na to wnet:
Jedyna spokoju droga,
Jedyny sposób wyjścia z bied,
Chwycić na łańcuch bulldoga.

BAJECZKA.

Że Zaleski z „Em-es-zet", gdzie od wieków siedział,
Wyszedł, Beck go żałował, ten mu odpowiedział:
— Miej ty sobie pałace, konferencje, bale,
Ja odetchnę nareszcie. — Już nie gadam wcale!

Wiktor Przecławski	SAMOTNY NARÓD CZĘŚĆ DRUGA PĘDZĄCA SŁAWA.	Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

Przecież ja wiedział, co to jaśnie pana Janickiego gniew, i co to jest banda pijana ruskich oficerów! Ja wiedział, na co to idzie! Oh! A jaśnie pan, o, to był wielki pan, jak wpadnie, jak szpicrutą w fotel trzaśnie, jak wrzaśnie: małczat! tak odrazu cicho się stało, a jeden z tych pijanych, pamiętam go, jak dziś, gębę szeroko otworzył a butelkę na dywan upuścił! Wtedy jaśnie pan głowę jeno po swojemu zadarł, pod boki się wziął i „kto tu dowodzi", po rusku się pyta. Przywlekli z pod okna pułkownika, w spodniach tylko był i w koszuli, czarny na gębie, obrośnięty jak niedźwiedź. Ledwie na nogach stał. Ja, powiada, a wy kto? Oh, wtedy jaśnie pan na niego wsiadł! Cicho było, a on krzyczał jak na parobka, i won, potem powiada, won! Ny, panie kapitanie, oniby poszli won, bo jaśnie pan umiał z niemi, o, umiał, ale jeden pijany major, Kuźniecow się nazywa, wiem, za butelkę chwycił i w naszego pana! Jaśnie pan ani drgnął, a obok stołu już stał, jeno patrzy i trzęsie się. Butelka trzask, głowę jaśnie pana minęła i w portret króla Jana ugodziła. Rozerwała go! Spadła, wino zalało na stole papiery. Ny, ja zdrętwiał. Ani kroku. Strach! A jaśnie pan jeno na portret spojrzał, na stół, czerwony stał się na twarzy jak ten szkarłat, zamachnął się, oh! Walnął tą szpicrutą przez twarz tego majora, że mu odrazu krew poszła! Walnął drugi raz, trzeci, aż się rzucili inni i zrobił się gwałt!

— I co? — Żarski blady był, choć pozornie zupełnie spokojny. Patrzał w wzburzoną twarz opowiadającego rozszerzonemi, zimnemi oczyma i czekał. — Więc co? — powtórzył ostrzej po chwili.

— Ktoś strzelił, panie kapitanie, i prosto w serce. Na miejscu. Trup.

Zapanowało milczenie. Trzaskał ogień w kominku, o szyby uderzał wiatr. Żarski podniósł się z wysiłkiem i cicho, szybko krążył po komnacie. Zatrzymał się wreszcie i głosem przerywanym zapytał:

— A... niewiadomo... kto strzelił?

— Nie, panie kapitanie. Było potem śledztwo, sam Dybicz rozkazał. Ale kto strzelił, nie powiedział nikt.

— A... ten major z tą butelką to... Kuźniecow?

— Tak, panie kapitanie. Kuźniecow. Iwan Aleksandrowicz.

— Iwan Aleksandrowicz Kuźniecow. Dobrze. A pułk? Dywizja?

— Trzecia dywizja piechoty pierwszego korpusu. Stoi teraz w Mińsku. Kuźniecow to znany awanturnik.

— A panie — gwałtownie znowu zapytał Żarski. Co robią teraz panie? Kto się niemi opiekuje?

— Ja już powiedział, pan Ciszewski. To mądry, bardzo mądry pan, i dowcipny. On ich skrzywdzić nie da.

A one czekają. Czekają na pana, panie kapitanie i wtedy chcą do Warszawy na cały czas wojny.

— No, tak, oczywiście! — wykrzyknął Żarski. — Czekają na mnie — wyszeptał po chwili — lecz cóż ja im mogę powiedzieć? Ja nic nie wiem, ja nic nie wiem, panie Rosenberg.

— Ny, ja już wiem, co ja mam powiedzieć, daj tylko Boże, szczęśliwie dojechać — uśmiechnął się jakoś weselej i po chwili niespodzianie zapytał. — A pan kapitan wraca już do służby?

— No, tak. Doktór Zgliczyński pozwolił. Jutro melduję się w Kwaterze Naczelnego Wodza.

— Ny, tak, ny, tak. Bardzo dobrze — podnosił się powoli i uśmiechał się coraz weselej. — Ny, tak — powtórzył powoli — to bardzo dobrze, bo jutro to już czas najwyższy.

— Jakto? — zdumiał się Żarski, lecz nagle zrozumiał. Łuna radości zalała jego bladą twarz, a cała postać sprężyła się jak na komendę.

— Panie Rosenberg, krzyknął — niech pan Bóg błogosławi!

A stary Żyd uśmiechał się w milczeniu.

III.

Po objęciu stanowiska Wodza Naczelnego przez generała Skrzyneckiego w armji naszej zaszły znaczne zmiany. Skrzynecki, porwany wirem wypadków i zachwycony postawą armji pod Grochowem, stał się nagle — i, niestety, na czas bardzo krótki — jakby innym, zgoła odmiennym człowiekiem. Opanował siłą woli swe wady, umiejętnie i starannie ukrywał brak przygotowania. Wszystkie jego pierwsze kroki, przedsięwzięte zaraz po wyborze, zrobiły nietylko w wojsku, ale i w całem społeczeństwie jak najlepsze wrażenie. Przedewszystkiem otoczył się rzeczywistemi talentami, wysuwając na czoło wojska ludzi, którzy już udowodnili, że talent posiadają. Szefem sztabu został pułkownik Chrzanowski, kwatermistrzem generalnym pułkownik Prądzyński. Wybór ten był niewątpliwie trafny. Chrzanowski, którego śmiało można nazwać sceptykiem tej wojny, stale narzekającym na brak dowódców i środków, posiadał jednak wybitną inteligencję twórczą i był realistą pola walki. Umiał dowodzić, umiał rozkazywać, umiał wreszcie znaleźć zawsze szczęśliwe wyjście i opanować doraźnie położenie. Prądzyński zaś, bardzo zdolny, bardzo rzutki w pomysłach, był wspaniałym, wyjątkowym sztabowcem, umiejącym w każdem trudniejszem położeniu poprostu genjalnie wczuć się w położenie stron i wskazać nieomylne sposoby działania. Lecz dowodzić i rozkazywać nie umiał. Był teoretykiem i cierpiał na brak silnej woli.

Powysze nominacje wywołały zadowolenie. Nikt nie przypuszczał, że generał Skrzynecki nie będzie umiał użyć należycie wybitnych oficerów, że będzie tylko przeciwstawiał jednego drugiemu, dyskredytował obu i wreszcie zrazi ich całkowicie do siebie. Od samego początku nie rozgraniczył ich kompetencyj. Obaj więc zajmowali się głównie i przedewszystkiem sprawami operacyjnemi, i tak się stało, że zaopatrzeniem, organizacją, wyszkoleniem, utrzymaniem karności nie zajmował się w sztabie nikt. Opłakane skutki rychło się ujawniły. Dowódcy dywizyj nie chcieli się poddawać żądaniom Prądzyńskiego, aby korespondencja operacyjna skierowywana była do niego, i aby oficerowie kwatermistrzostwa, przydzieleni do dywizyj, mieli prawo bezpośredniego porozumiewania się z kwatermistrzem generalnym.

Zaszły zmiany także na innych stanowiskach. Ministrem wojny został generał Morawski, dowódcą artylerji pułkownik Konarski, szefem kawalerji pułkownik Turno, dowódcą inżynierji armji czynnej pułkownik Kołaczkowski. Również dywizje piechoty oddane zostały teraz nowym dowódcom, usunięto ludzi zużytych i niepewnych, wykreślono z kontroli generałów i pułkowników, którzy wyjechali do Rosji lub nie objęli w terminie swoich stanowisk. Awanse rozdawano naogół sprawiedliwie i celowo. Zaczęto także rozdawać krzyże wojskowe, o czem nie chciał słyszeć Chłopicki. Częste przeglądy wzmogły ducha wojska. Zadowolenie wzbudziła redukcja sztabów, zapał wywoływały niektóre rozkazy. Bo Skrzynecki, który nie dopuścił do rozdania chorągwi i sztandarów, oraz wstrzymał przysięgę, nakazaną przez sejm, umiał wtedy jeszcze przemawiać do wojska. Jego płomienne, a proste rozkazy naprawdę podnosiły serca i wskazywały oficerom i żołnierzom drogę obowiązku. Cała Warszawa mówiła o podporuczniku Ludwiku Mycielskim, który z Wielkopolski pośpieszył na pole walki, pozostawiając w domu pięcioro dzieci, i zmarł z ran odniesionych w Olszynie, a którego zasługę i sławę utrwalił rozkaz Naczelnego Wodza. Wszyscy wiedzieli o podpułkowniku Zwolińskim z 8go pułku piechoty, który przeszedł do Rosjan i „oddany został pogardzie obecnych i przyszłych pokoleń", — o dwóch oficerach wyższych grenadjerów gwardji, którzy „zachorowali" w czasie bitwy pod Grochowem, — o pułku trzecim strzelców konnych, którego szwadron opuścił swego pułkownika ciężko rannego, — o opiece nad szeregowcami, o dozorze nad służbą ubiezpieczeń — wszyscy wiedzieli dzięki rozkazom Naczelnego Wodza. Grzmiące, wspaniałe słowa: „nagana ta niech będzie ostrzeżeniem, iż ktokolwiek zapomni swych najświętszych obowiązków i opuści pole sławy, stanie się winnym w obliczu Ojczyzny, utraci szacunek mój i towarzyszów broni, a cześć jego na zawsze przepadnie" budziły zachwyt, posłuch i szacunek. Hasło „Polska, podnosząca świętą walkę o wolność, wymaga nieugiętych, czystych charakterów, nieskazitelnego honoru" stało się przykazaniem świętem. Żołnierz wiedział, że musi być bez zarzutu i bez trwogi i że wolno mu utracić wszystko, oprócz honoru.

Reorganizację armji przeprowadzono szybko i ukończono z niezłym rezultatem. Już w połowie marca można było wyprowadzić w pole 68 bataljonów, 109 szwadronów i 144 działa, to jest prawie 70,000 ludzi. Piechota była wypoczęta i zaopatrzona dobrze. Kawalerja przedstawiała się świetnie, na artylerji zaś nie znać było śladów poniesionych strat.

Wróżby więc były jak najlepsze — wiew bojowej sławy przesycał już powietrze stolicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie Pozwólmy Ginąć Młodym Talentom.

W chwili, gdy nietylko w kraju całym, lecz gdziekolwiek sięga polska mowa, urządza się szereg uroczystych obchodów, z powodu 25-lecia zgonu genjalnego poety i malarza Stanisława Wyspiańskiego, który swoje wspaniałe dramaty pisał z biedy na papierze do pakowania, na pace zastępującej mu stół; któremu odrzucano projekty witraży jako niesamowite i dziwaczne, by po jego śmierci uznać je za dzieła genjalne — może w tej właśnie chwili, przez pietyzm dla wielkiego artysty, postaramy się otoczyć życzliwą opieką młode talenty.

Mam specjalnie na myśli Ryszarda Boruckiego, ur. w Stan. Zjedn., w Milwaukee, Wisc. w r. 1915 z ojca Ludwika, który prześladowany przez zaborców za działalność patrjotyczną wyemigrował do Ameryki, gdzie prace malarskie szybko zjednały mu rozgłos. Tak np. kościół św. Jadwigi w Chicago jego jest ozdobiony witrażami. Fotografje tych witraży jak i pracowni artysty, są w posiadaniu syna.

Gdy Paderewski rzucił w Ameryce hasło, by młodzież polska spieszyła w szeregi walczących z odwiecznym wrogiem, Ludwik Borucki zaczął propagować tę ideę. W tym celu wymalował wielki, pełen grozy obraz "Niemcy w Kaliszu", obwożono go po całem mieście samochodem, za którym ciągnęły olbrzymie tłumy. Następnie sam zgłosił się jako ochotnik i wyjechał do Francji, gdzie brał udział w walkach jako oficer armji Hallera i został ciężko ranny.

W r. 1926, tracił jedenastoletni Ryszard ojca i poznaje całą niedolę sieroctwa i nędzy. Nie mając za co kształcić się, musi poprzestać na szkole powszechnej, ale uzupełnia swe wiadomości, pracując usilnie, w nadziei, że uda mu się z czasem zdobyć maturę. Równocześnie nie może wyrzec się malarstwa, które od dziecka ciągnie go z nieprzepartą siłą; prace jego na wystawie szkół powszechnych w magistracie miasta Warszawy, zdobywają mu wyróżnienie.

Równocześnie młody Ryszard całą duszą oddaje się harcerstwu, ma za sobą 5 obozów, kilkanaście wycieczek, w tej liczbie jedną dłuższą wodną, w której był dowódcą III. fregaty. Jako sportowiec odznacza się w rzucie dyskiem, skokiem w dal i biegiem na 100 m.

W pogoni za pracą i chlebem, dostaje się Ryszard Borucki do Piotrkowa i stoi za ladą sklepową od rana do wieczora, by nocami uzupełniać swe wiadomości, malować lub próbować sił na niwie pisarskiej.

Niezwykłej jego wytrwałości dowodzi fakt, że przez 23 noce z rzędu malował izbę 8mej drużyny harcerskiej przy sali Kilińskiego. Obecnie na wystawie prof. Zagrzewskiego znajduje się jego olejny obraz "Atak" husarji polskiej na namioty W. Weryza pod Wiedniem (zdaje się już sprzedany).

Ponieważ R. B. jest samoukiem i jak widzimy z powyższego, maluje w niesprzyjających warunkach, praca ta w oczach znawców, może mieć sporo usterek, przedewszystkiem brak szkoły; w każdym razie ma wiele ruchu, rozmachu, życia i niewątpliwie dowodzi talentu.

Na razie więc chodzi o uzyskanie poparcia osób wpływowych by umieścić Ryszarda Boruckiego w bursie i umożliwić mu zdobycie matury; na dalszym planie jest zebranie odpowiednich środków, w czem niewątpliwie wezmą udział Polacy z Milwaukee i Chicago, którym nazwisko ojca jego jest znane, parafja św. Jadwigi, koledzy ojca z armji Hallera itd. celem ułatwienia mu dostępu do Szkoły Sztuk Pięknych.

Mam wszelkie dane przypuszczać, że w Ryszardzie Boruckim przybyłby Polsce w przyszłości, prawdziwy artysta z bożej łaski.

Czesława Chądzińska-Fiszerowa.

(Uprasza się o przedruk powyższego wszystkie polskie pisma).

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

WIDOWNIA KRWAWEJ WOJNY GÓRNICZEJ.



Scena przy bramie do kopalni Nr. 7 w Kincaid, Ill., blisko Taylorville, gdzie pomiędzy pracującymi i strajkującymi górnikami przyszło do starcia, w którem dwie osoby, jedna z nich kobieta, zostały zabite, a conajmniej dwunastu górników odniosło rany w ostrej strzelaninie.

Klisza Tribune).

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

OBJADANIE SIĘ JEST NIEBEZPIECZNE.

Fakt, że w okresie od 1930 do 1931 roku, kiedy cały naród odczuł depresję, ludność w całym kraju okazała się zdrowszą, niż kiedykolwiek przedtem a przynajmniej od wielu lat, wykazuje najlepiej, iż objadanie się jest naprawdę szkodliwe. Obecnie mniej jest chorób i mniej także wypadków śmiertelności. To powinno przekonać każdego o wartości i prawdziwości twierdzenia, wysuniętego w kołach lekarskich i naukowych, że „najwięcej ludzi kopie sobie groby własnymi zębami".

Większość ludzi lubi się objadać, a tylko o nielicznej mniejszości można powiedzieć, że są umiarkowani w jedzeniu. Stare powiedzenie, że od stołu powinniśmy odejść, gdy jeszcze mamy trochę apetytu, jest oparte na zdrowem doświadczeniu. Niema w tem nic nadzwyczajnego, zwykły zdrowy rozsądek to nam nakazuje.

Każdy o tem wie, lub też może się przekonać, że jeżeli nakładziemy do pieca za wiele węgla, wówczas słabo i długo się pali, a czasami nawet zupełnie wygasa. Ale jeżeli dosypiemy odpowiednią ilość węgla, wówczas otrzymamy dobre rezultaty — węgiel się pali dobrze, wytworzy się potrzebna ilość ciepła i mniej także pozostanie popiołu.

Podobnie również zachowuje się i nasz żołądek, gdy ma za dużo do strawienia. Nie działa on wówczas jak należy. Odpowiednie soki żołądkowe nie mogą spełniać swego zadania. Powstaje niebezpieczeństwo niestrawności, nausea, dyspepsji, czy nawet poważniejszych konsekwencyj. Ale jeżeli zastosujemy zdrowy rozsądek przy codziennem jedzeniu, wówczas możemy być pewni, że żołądek spełni swe zadanie należycie i zapewni nam odpowiednią ilość krwi i siły dla naszego zdrowia.

Jeżeli wszyscy zapamiętają to, że ciało nasze wymaga pokarmu tyle, ile potrzeba do wykonania pracy przez daną jednostkę wówczas będzie o wiele mniej kłopotów z żołądkiem, i mniej chorób. Mężczyzna, lub kobieta, która wykonuje dużo pracy fizycznej przez cały dzień, może zjeść więcej i potrzebuje więcej pokarmu, niż pracownik biurowy, czy inny zajęty pracą siedzącą. Robotnik, lub robotnica potrzebuje dziennie przynajmniej 4,000 kaloryj ciepła, a ci, co mają lekką pracę siedzącą, od 2,500 do 3,000. Faktycznie każda niemal osoba, poza klasą robotniczą, dobrze wyjdzie na tem i czuć się będzie zdrowszą, jeżeli się ograniczy do 2,500 kaloryj ciepła dziennie.

Zwykłe śniadanie, składające się z owoców, kaszy, jaj chleba przypiekanego, kawy, herbaty, czy mleka, a następnie przekąska południowa, np. kanapka z sałatą i kawa lub herbata, czy też kakao, lub mleko, a w końcu obiad, składający się z zupy, mięsa, czy ryby, lub jaj, z dodatkiem ugotowanej, czy surowej jarzyny, chleba z masłem, owoców, placka, mleka, kawy czy kakao — ujęta ta dostarczy odpowiedniej ilości kaloryj dla każdej osoby przeciętnej, mężczyzny czy kobiety, co dziennie. Trzy pełne jedzenia wymagane są dla tych, którzy zajęci są ciężką pracą fizyczną. Unikajcie jedzenia czegokolwiek pomiędzy regularnemi porami jedzenia. Jeżeli czujecie głód, wypijcie szklankę mleka. To zwykle wystarczy.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

KÓŁKO "OGNISKO" ROZPOCZYNA DZIŚ NOWY CYKL WIECZORKÓW LITERACKICH.

Józef Wcisło Na Czele Nowego Zarządu.

Na przedrocznem posiedzeniu Kółka „Ognisko", nr. 2-gi Zw. Polesk, Kółek Lit. Dram. w Am., do nowej administracji na rok 1933 weszli: Józef S. Wcisło, jeden z założycieli i zarazem długoletni reżyser; Leokadja Megrówna, wiceprezeska; Fr. Olejniczak, wiceprezes; Helena Majewska, sekr. prot.; Fr. Kornecka, sekr. fin.; Eug. Kozłowski, prof. Modernistycznej Szkoły Muzyki, skarb.; A. Guzde, bibljotekarzem i korespondentem; M. Strzelecki, marszałkiem. W myśl konstytucji urząd reżysera piastować będzie członek Kółka, wybierany przed rozpoczęciem pracy przedstawienia.

Dotychczasowy prezes, Jan E. Nikliborc, powołany na prezesa Związku Kółek Lit. Dr., ustąpił z urzędu w „Ognisku" z powodu nowych obowiązków.

Dziś otwarcie nowego sezonu.

Na mocy uchwały ostatniego posiedzenia „Ogniska" rozpoczyna z dniem dzisiejszym nowy sezon wieczorków literackich, jakie odbywać się będą każdego czwartku o godz. 8:15 w sali ob. Ig. Tomaszewskiego, pnr. 4559 S. Richmond ul.

Obok różnych pięknych numerów jak śpiewy, gra utworów muzycznych, deklamacje, monologi, jakiemi młodzież upiększać będzie nadal programy wieczorków literackich, będzie wykładana w „Ognisku" historja Polski i literatura polska. Wstęp na wieczorki jest wolny dla wszystkich, zatem z wieczorków literackich może każdy korzystać.

Na otwarcie sezonu wieczorków zarząd Kółka zaprasza jak najserdeczniej Polonję nietylko z dzielnicy Brighton Parku, lecz również z dzielnic sąsiednich.

Instalacja Zarządu.

W czwartek, 26go stycznia, „Ognisko" urządza programowy wieczorek, poświęcony instalacji nowoobranego zarządu. Instalację poprzedzi krótkie posiedzenie, poczem nastąpi wykonanie programu, podanie przekąski, ciastek i kawy, a w końcu towarzyska zabawa taneczna. Urządzeniem zajmuje się komitet: Jan Molis, Franciszka Kornecka, Marjanna Brendzówna, Marja Nikliborcowa i Fr. Olejniczak.

Przyjęto nową konstytucję.

Na zebraniu przedrocznem przyjęto nowoopracowaną konstytucję. W myśl konstytucji członkiem „Ogniska" może być każdy Polak i każda Polka bez względu na wiek, chcący pracować dla dobra mienia polskiego tu na wychodztwie. Warunki wstępu są dogodne, a pole pracy wzniosłej i szlachetnej otwarte dla wszystkich.

Dziś występ na instalacji w Osadzie Nr. 60.

Na programie instalacyjnym miejscowej Osady nr. 60 Z.P. R.K., jaki się odbędzie dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników wystąpią członkowie i członkinie „Ogniska": E. Kozłowski, z grą na skrzypcach, Leokadja Megrówna ze śpiewem, Sylwja Wcisłówna z deklamacją oraz Wanda Makowska z grą na pianinie.

Dnia 5go lutego „Ognisko" urządza pierwszy swój bal karnawałowy w obecnej siedzibie. Bilety są do nabycia u wszystkich członków po 35 centów.

Na posiedzeniu przedrocznem wstąpił do „Ogniska" miejscowy dentysta, dr. W. Siedliński. Również kilku innych kandydatów aplikacje zostały uwzględnione.

Meksykańskie Skarby.

(Ze wspomnień mojego życia).

(Ciąg dalszy)

II.

W r. 1918 otworzyłem aptekę w Gary na Delaware i 17ej. Interes wówczas szedł dobrze wszędzie, więc i mnie się wiodło znakomicie. Poparcie od swoich miałem dobre, gdyż byli traktowani przezemnie i przez moich pracowników uprzejmie, obsługiwani sumiennie i grzecznie.

Oprócz Polaków, miałem bardzo dużo meksykańskich odbiorców, gdyż znałem ich język, mówiłem płynnie chociaż narzeczem kastylskiem, no i — mówiąc prawdę — zawsze miałem pociąg do tego narodu, gdyż Meksykanie są bardzo grzeczni, weseli i szczerze oddani tym, którzy im coś dobrego uczynią. No i przytem interes mój tego wymagał, ażeby traktować klientów "po ludzku".

Miałem także u siebie coś w rodzaju stacji pocztowej. W Gary było dużo ludzi samotnych, którzy zmieniali miejsca pobytu, więc odbierali i wysyłali listy na adres mojej Polonia Pharmacy. Byli Polacy, którzy to czynili, a byli także i Meksykanie, Serbowie, Chorwaci, Rosjanie itp.

Kilka razy zauważyłem w mej aptece Hiszpana, którego wyraz twarzy zdradzał inteligencję. Po angielsku mówił dosyć dobrze, ale obcym akcentem. Pewnego razu wieczorem późnym, on się zjawił w aptece, aże już było ku północy, więc i spokojnie było w składzie. Asystent mój załatwiał interesantów a ja, paląc fajkę, oddałem się słodkiemu "dolce far niente" tj. odpoczynkowi, bo po całodziennem utykaniu, nogi mię bolały.

Gdy się ów Hiszpan (bo za takiego go miałem), zjawił, zacząłem z nim rozmowę wpierw po angielsku, a potem po hiszpańsku. Aż biedak podskoczył z radości, że może porozmawiać w swoim języku. Zauważyłem, że on mówi djalektem lepszym niż inni moi meksykańscy odbiorcy, i dla lepszej wprawy, zawsze potem rozmawialiśmy w jego mowie. Złożyło się tak, że on co wieczór przychodził na cygaro i partję szachów. A grał w szachy znakomicie, kilka razy przegrałem partję, ale i wygrywałem. Dowiedziałem się od niego, że jest od niedawna tu w tym kraju, że był nauczycielem, że chce wracać kiedyś w przyszłości do Meksyku. Sam będąc ex-nauczycielem, uczyłem bowiem polskiego języka w publicznej szkole w Milwaukee przez osiem lat, uczułem do tego człowieka wielką sympatję zresztą zasługiwał na to z mojej strony, gdyż był człowiekiem wykształconym i bardzo dobrze wychowanym.

Zauważyłem także, że co dzień to wyglądał mizerniej, kaszlał coraz ciężej i częściej. Narzekał, że ma pracę w dymie i kurzu, pracuje ciężko i długo, że nie zwykł nigdy przedtem ciężko robić. Mieszkał naprzeciwko mojej apteki, u pewnej rodziny meksykańskiej, a tam wygód nie miał, itp. Zaproponowałem mu, ażeby mi pomagał w aptece jako sprzedawacz dla swoich ziomków, ale on, wobec tego, że w stalowni zarobić może więcej, i że wkrótce wróci do swojej ziemi, mojej propozycji nie mógł przyjąć.

W listopadzie, kiedy zimno było na dworze, mój nowy przyjaciel przestał chodzić do pracy. Powodem tego było, że był słaby, kaszel go męczył i opadał na siłach. Poiłem go różnemi tonikami, winem, kordjałami. Przesiadywał u mnie po kilka godzin codziennie, miał uprzywilejowane miejsce przy piecu, czytał książkę gdy byłem zajęty w recepturze, albo w laboratorjum i tak nam czas upływał. Ja byłem kontent z tego, że on nabrał do mnie zaufania i że chodzi do mojej apteki, aby czas spędzić, bo to było dowodem, że mnie także polubiał. Zauważyłem często, że opadał na siłach, bo przy przesuwaniu figur mu ręka drżała coraz więcej. Często bardzo dałem mu wypić szklankę grogu, aby go wzmocnić gdy był osłabiony bardzo. W owym to czasie, pewnego razu mój kolega (obaj byliśmy belframi) opowiedział mi to — co opisane jest w pierwszym rozdziale. Niebardzo bym wierzył komu innemu, ale jemu wierzyłem. Mówił mi, że powodem jego choroby piersiowej jest właśnie ten pobyt osiemnastogodzinny w piasku pustynnym, a że to było w marcu czy kwietniu a arizońskie noce są chłodne, więc nic dziwnego, że delikatny organizm Meksykanina odczuwa skutki zaziębienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Idzi F. Kobylański.

RICHMAN BROS. FUNDACJA DLA PRACOWNIKÓW.



N. G. RICHMAN.

Ustanowienie stałej fundacji przez fabrykantów ubrań spółki Richman Bros. Co., zapewni zapomogę wszystkim starym, chorym, potrzebującym pomocy oraz okaleczonym pracownikom byłym i obecnym.

Fundacja ta, to dar osobisty dla pracowników od Nathana G. Charles L. i Henryka C. Richmanów, którzy stoją na czele wyżej wspomnianej spółki.

Spółka Richman Bros. uplanowała oddanie do kasy 6,000 akcyj, z których dywidendy możnaby użyć później na wypłacanie zapomóg z tej nowej fundacji.

„Jest to dar dla tysięcy pracowników dawnych i obecnych, którzy znajdują się w wielkiej potrzebie nie z własnej winy", jak podaje oznajmienie tej spółki.

Spółka Richman Bros. wykazała, iż dba o dobro swoich pracowników gdy już w roku 1919 uczyniła ich członkami spółki przez wydanie im akcyj.

Na balu.

Pewien pan następuje na suknię pewnej pani, która odwraca się ze wściekłą miną. Lecz zmieniając momentalnie wyraz twarzy, powiada:

— Przepraszam pana, omal nie rozgniewałam się myśląc, że to mój mąż.

BACK TO EARTH AGAIN!



CZY NIE PRAWDA!



Z BRUNONOWA

W środę minioną, koleją Wabash, do kolegjum Najśw. Marji Panny w Terra Haute, Ind. wyjechała na dalsze studja panna Janina Kwaśna, córka, pp. Ludwika i Genowefy Kwaśnych, zam. p. nr. 5224 So. Kolin ave. Panna Janina ferje świąteczne spędziła w kółku rodzinnem.

*

W dniu dzisiejszym księża słuchać będą spowiedzi po południu i wieczorem, a to z powodu jutrzejszego pierwszego piątku poświęconego szczególniejszej czci Najsłod. Serca Pana Jezusa.

*

Jutro, w pierwszy piątek, Komunja św. idącym do pracy będzie rozdawana już o godzinie 5:30 rano. Pierwsza Msza św. z powodu Trzech Króli odbędzie się o godzinie 7mej, druga o 8mej a Suma o 10tej. Przed każdą Mszą św. według przyjętego zwyczaju kościelnego będzie święcenie kredy, kadzidła i mirry. Wieczorem o godzinie 7:30 „Godzina Święta".

*

Spora gromadka członków Tow. Najśw. Imienia Jezus wybiera się jutro wieczorem na turniej pięściarski Organizacji Katolickiej Młodzieży do Stadjonu Chicagoskiego i także w przyszłą niedzielę do katedry na doroczne święto Patrona tego towarzystwa.

*

Niewiasty Różańcowe na zebraniu swem w ubiegłą niedzielę zainstalowały nowo wybrany zarząd w skład którego wchodzą następujące panie: — Magdalena Tragarz, przełożona; Stanisława Patka, podprzełożona; Rozalja Nowakowska, sekretarka prot.; Rozalja Nowaczyk, sekr. fin.; Helena Nowaczyk, kasjerka; Józefa Putlak i Franciszka Kordas, chorążynie. Kapelanem jest miejscowy probszcz ks. dr. Aleksy S. Górski.

*

Po instalacji nastąpiła zabawa towarzyska z tańcami w sali parafjalnej. Zabawę urozmaiciła piękna sztuka ze śpiewami p. t. „Zapis do Różańca". Wykonawczyniami ról były Marja Data i M. Hilburger. Dzielne amatorki nagrodzone zostały hucznemi oklaskami. Program tej imprezy składał się także z przekąski. Komitet tej afery tworzyły panie: Tekla Krok, Zofja Żołna, pani Ochman, pani Nowaczyk, pani Szymkowska, pani Gacek, pani Zmuda i pani H. Majka.

*

Śmierć nielitościwa i na Brunonowie kosi ludzi, zabierając ich do wieczności. Pochowano onegdaj zwłoki ś. p. Piotra Jakasa, a dzisiaj był pogrzeb ś. p. Agnieszki Perkowskiej (z domu Guniakowska), która pozostawiła męża i sześcioro dzieci. Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Gerarda Szeszyckiego, syna pp. Edwarda i Marji Szeszyckich, zam. p. nr. 4820 So. Springfield ave. W sobotę o 9:30 będzie pogrzeb ś. p. Jana Grabowskiego, zam. p. nr. 5112 So. Miller ul., który pozostawił żonę i troje dzieci, a o godzinie 10:30 w sobotę będzie pogrzeb ś. p. Marjanny Jerzyk, córki wdowy Ludwiki Jerzyk, zam. p. nr. 4837 So. Komensky ave., którym zajmuje się Fr. Szykowny. Wszystkie pogrzeby poprzedzone zostały przynależnemi ceremonjami liturgicznemi w kościele św. Brunona, gdzie za dusze zmarłych odprawione zostały Msze św. przez miejscowych księży. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

*

Do Sturtevant, Wis. do uczelni OO. Franciszkanów, po ferjach świątecznych spędzonych na łonie rodziny, w tych dniach wrócili następujący młodzieńcy: M. Jałowiec, Fr. Łabędź, H. Gudyka i H. Surdej.

*

Członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo zbiorą się w przyszły poniedziałek, o godzinie 7:30 wieczorem, na plebanji, na ważne narady.

*

Klub C. Y. O. zrzeszony przy Towarzystwie Najśw. Imienia Jezus, urządza zabawę w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali parafjalnej, do której odbywają się energiczne przygotowania.

*

Państwo Wincenty i Marja Buda, obchodzić będą w nadchodzącą sobotę 27mą rocznicę swego pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona zostanie na ich intencję Msza św. dziękczynna w kościele św. Brunona, o godzinie 8mej rano.

*

Roczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego 13tej Wardy im. Tadeusza Kościuszki, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 6-go stycznia, w sali ob. Gniadego, przy 47mej i So. Karlov ave. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowego zarządu. Pozatem odbędzie się „smoker". Zaproszonych zostało na to posiedzenie kilku mówców.

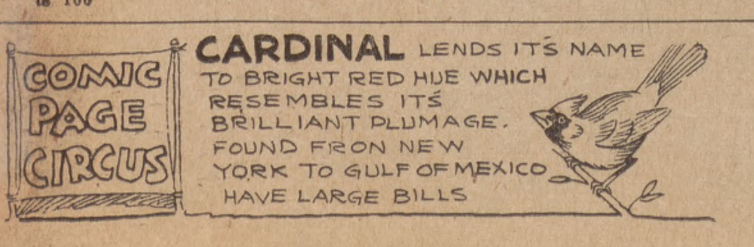
Z MŁODZIANKOWA.

Bractwo św. Józefa, skupiające się na Młodziankowie, urządza zabawę "ciężkich czasów w niedzielę, dnia 5go lutego, w sali parafjalnej. Początek zabawy o godz. 4ej po południu. Za najoryginalniejsze kostjumy dawane będą odpowiednie nagrody. Całkowity dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji. Komitet zabawy tworzą: Fr. Szczepański, Józef Migiel, Józef Wójcik, Fr. Micek i Kolec. Będzie dobra sposobność dla starszych jak i młodszych do spędzenia wieczoru i zabawienia się w dobranem kółku przyjaciół i znajomych.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Shetland Islands are off the north coast of South Africa			
2. William Tell was forced to shoot an apple from the head of his son			
3. When it is 12 o'clock noon in New York City it is 11 a. m. in San Francisco			
4. Mark Twain wrote "Tom Sawyer"			
5. Alexander Bell financed the laying of the first Atlantic cable			
6. Radium is used on the back of plate glass to make mirrors			
7. Amsterdam, Holland, is the center of the world's diamond trade			
8. Colonel Lindbergh's famous transatlantic plane, "The Spirit of St. Louis", is on exhibit in St. Louis			
9. George Washington was called "The Great Emancipator"			
10. "Auf wiedersehen" is the German phrase for "Till we meet again"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100



PO INAUGURACJI W ALBANY.



Prezydent-elekt Franklin D. Roosevelt, Alfred E. Smith i Herbert H. Lehman, nowy gubernator New Yorku, po ceremonji w Albany, na której p. Lehman został wprowadzony na urząd zajmowany poprzednio przez Smith'a i Roosevelta. Wszyscy trzej opowiedzieli się przy tej okazji za ścisłą ekonomją w wydatkach rządowych i zmniejszeniem podatków. (Klisza Acme).

Z Parafji Dobrego Pasterza

Tow. Dobrego Pasterza, gr. 494 ZPRK. i Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, gr. 487 ZPRK., urządziły wspólną gwiadzkę dla oddziału małoletnich w sali parafjalnej, P. Fr. Meger powołał na przewodniczącego p. Fr. Kukielskiego, prezesa Tow. Dobrego Pasterza, a na sekretarkę panią Fr. Meger. Odegrano djalog w którym udział wzięli p. Konieczny i p. J. Baran. Przemawiał p. Domanus, dyrektor ZPRK. Przemawiały także panie Miara i Pietrzak z Osady No. 65 z Cicero. Gwiazdor rozdał dzieciom podarki, poczem dzieci odśpiewały kilka kolęd.

*

W przyszły wtorek, dnia 10 stycznia, Tow. Imienia Jezus urządza „Bunco party", w sali parafjalnej. Warto poprzeć usiłowania młodzieży.

*

W ubiegłą środę odbyło się przedroczne posiedzenie Klubu Obyw. im. Kazimierza Pułaskiego, w sali parafjalnej. P. Fr. Dumanowski był przewodniczącym wyboru urzędników. Do zarządu weszli: Jan A. Sierociński, prezes; Jan J. Musielak, wiceprezes; H. Szyperski, sekr. prot.; Ant. Michalski, sekr. fin.; Kaz. Majewski, kasjer; Al. Sierociński, marszałek i odźwierny. Delegatami do Federacji wybrano: Stefana Peszyńskiego, Leona Chojnackiego, Feliksa L. Majkę, W. Woźnika, Kaz. Nowakowskiego, W. Drzała, Jana A. Sierocińskiego, Ant. Michalskiego i Kaz. Majewskiego. Uchwalono urządzić wieczorek instalacyjny.

*

Odbył się chrzest Ronalda synka Stanisława i Stefanji Stachowskich (z domu Cieśla), zam. pnr. 2852 So. Kildare ave. Chrzestnymi byli p. Leon Wąs i pani Katarzyna Mical.

*

P. Leon Kosakowski, z Michigan City, Ind., z panną Florentyną Jóźwiak, zam. pnr. 3011 So. Kolin ave., wstępują do stanu małżeńskiego dnia 14 stycznia, w kościele Dobrego Pasterza; oraz p. Władysław Zegadło, z Cicero, z panną Stanisławą Borek, zem. pnr. 2286 So. Kolin ave. Ślub ich odbędzie się dnia 21go stycznia, w kościele Dobrego Pasterza.

*

W przyszłą sobotę, dnia 7go stycznia, Tow. Dobrego Pasterza, ZPRK., odbędzie roczne posiedzenie w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 8. stycznia, odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 ZNP., w sali Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 So. Kildare ave., o godz. 2ej po południu.

*

Jutro, w piątek, dnia 6go stycznia, przypada święto Trzech Króli. Święcenie kredy, kadzidła i mirry, odbędzie się przed Mszą św. o godzinie 8ej rano.

*

Odbyło się przyjęcie nowych członków do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Ceremonji przyjęcia dokonał O. Szczepan Działdowski, OFM.

*

W ubiegły wtorek, dnia 5go stycznia, poddał się operacji p. A. Kuchciński, zam. pnr. 2815 So. Kenneth ave. w szpitalu West Side.

Liga Narodów Zerwie Stosunki z Japonją.

Paryż, 5. stycznia. — Panuje tu ogólne mniemanie, że Liga Narodów na następnem zebraniu komisji 19 mocarstw, które odbędzie się 16 stycznia, zerwie ostatecznie stosunki dyplomatyczne z Japonją. Wiedzą wszyscy o tem, że Japonja posiada silne postanowienie wystąpić z Ligi, dlatego wcześniejsza akcja Ligi Narodów jest koniecznie pożądaną.

Prasa francuska stwierdza, że Liga Narodów musi uratować swe tradycje i nie pozwolić nikomu, nawet Japonji, na lekceważenia swych zasad i praw. Wszystkie mniejsze państwa, należące do Ligi są tego samego zdania, zaś wielkie mocarstwa trzymają się w rezerwie. Prasa francuska wzywa rząd Francji, aby dłużej nie czekał, i, bez względu, co się stanie, pierwszy z wielkich mocarstw wystąpił przeciw Japonji na terenie Ligi Narodów. Prasa domaga się otwartego i stanowczego potępienia przez Francję sposobu walki agresywnej Japończyków w Mandżurji.

SEZ YOU Answers

1. False. They are off the north coast of Scotland. 2. True. At the command of Gessler, the Austrian governor. 3. False. It is 9. a. m. 4. True. 5. False. Cyrus West Field. 6. False. Mercury. 7. True. 8. False. In the Smithsonian Institution, Washington. 9. False. Abraham Lincoln. 10. True.

WIFE PRESERVERS



Apple butter roll is a quick and easy dessert. Cover vanilla or molasses wafers with apple butter, stack them in a long roll, wrap in waxed paper and let chill or "ripen" in the refrigerator over night. Slice diagonally and serve with whipped cream.

Wybór Roosevelta Kosztował Partję $1,638,177.

Donacje kampanijne przewyższyły wydatki.

Washington, 5. stycznia. — Komitet krajowej kampanji demokratycznej wydał $1,638,177.88 na wybór Roosevelta i Garnera. Taką sumę podaje sprawozdanie złożone wczoraj w biurze klerka Izby.

Do kasy komitetu wpłynęło ogółem $1,708,507.76, z tego $1,478,120.41 w gotówce.

Demokraci niemal pokryli wydatki kampanji krajowej, jednak partja ma deficyt $769,055, pozostały przeważnie z przeszłej kampanji. Skarb komitetu kampanji podał bieżące zasoby na $70,330, przeciw tej sumie są jednak niezapłacone rachunki i pożyczki na sumę $130,000, co zostawia za rok kampanijny czysty deficyt w sumie $59,670. Pomiędzy długami do zwrócenia przez krajowy komitet demokratyczny jest jeden na $10,000, zaciągnięty u mayora Cermaka.

KONCENTRACJA WOJSK ANGIELSKICH W PÓŁNOCNYCH INDJACH.

Alwar, Indje, 5. stycznia. (Prasa Stow.) — Wojskowe władze angielskie rozpoczęły koncentrację większych oddziałów wojska w północnych Indjach, gdzie w niedalekiej przyszłości spodziewają się krwawych zaburzeń między Hindusami a Mahometami. Obecnie panuje tam silne naprężenie.

Federalna Korporacja Finansowa w Ogniu Krytyki.

"Szafuje ogromnemi sumami bez korzyści dla kraju".

Washington, 5. stycznia. — Kongr. Lamneck, dem. z O., zarzucił w Izbie reprezentantów, że federalna korporacja finansowa rozdzieliła $1,500,000,000 pomiędzy różne agencje, że jednak kraj nie odniósł stąd żadnej korzyści.

"Gdzie te pieniądze poszły?" — Lamneck zapytał. "Jest to ogromna suma pieniędzy, wystarczająca do zrównoważenia budżetu, a jednak nie odbiła się ona korzystnie ani na handlu, ani na przemyśle, rolnictwie lub sytuacji bezrobocia. Lud zaczyna się niecierpliwić i burzyć, a powodem tego jest inakcja po stronie kongresu".

Zeszłego listopada — Lamneck ciągnął — lud przemówił grzmiącym głosem dając wyraźny mandat wykonawczej i ustawodawczej gałęzi rządu. Był to głos protestu przeciw istniejącym warunkom. Czegoż chcemy? Rzeczy wprost przeciwnych tym, jakie mamy teraz. Chcemy więc piwa zamiast prohibicji; zniesienia 18-ej poprawki; zredukowania wydatków publicznych; zmniejszonego opadatkowania; banków budowlano-hipotecznych, które będą spełniały swoje zadanie, wreszcie rozwiązania problemu depresji i pracy dla bezrobotnych.

Wracając do korporacji finansowej, Lamneck stwierdził, że korzystają z niej głównie banki, kompanje asekuracyjne i koleje.

SZAMPJON BONUSU ŻĄDA OBCIĘCIA PENSJI PERSHINGA.

Washington, 5. stycznia. — Kongr. Patman, dem. z Tex., szampjon pełnej wypłaty bonusu żołnierskiego w gotówce, wystąpił w Izbie z deklaracją, że kongres powinien zacząć obcinanie wydatków na weteranów od zredukowania pensji $21,000 wypłacanej gen. Johnowi J. Pershingowi, dowódcy sił amerykańskich we Francji. Sen. Robinson skrytykował kontr-admirała Ryszarda E. Byrda, za przyjęcie pensji $4,200 rocznie od rządu przy równoczesnem zdeklarowaniu się za redukcją świadczeń rządowych na rzecz weteranów.

Poszukiwany.



Paul Walton, poszukiwany przez policję w związku z zamordowaniem kapelmistrza Schildhauera.

Bardzo Subtelny Słuch.

Zapowiedziany wiec protestacyjny komunistów żydowskich przeciw rzekomym pogromom w Polsce, odbył się wczoraj wieczorem przy udziale 350 osób.

Przewodniczący adresował swą przemowę po angielsku i w żargonię. Tłumaczył, że mówi po angielsku ze względu na wybitnego gościa, który miał być głównym oratorem na wiecu. Tym dystyngowanym człowiekiem był niejaki Bregg, pastor zboru unitarjańskiego. Dla nastroju lepszego przewodniczący odczytał list polskiego konsula generalnego z Chicago.

List polskiego konsula tłumaczył Żydom, że w Polsce nigdy żadnych nie było pogromów, jak i obecnie żadnych nie ma pogromów.

Zatarg między studentami uniwersytetu nie można nazwać pogromem; incydent lwowski zakończono pomyślnie. Stanowisko rządu polskiego jest rękojmią, że w Polsce Żydzi cieszą się równą opieką jak reszta mieszkańców kraju.— Jedynie mylnym informacjom należy przypisać chęć wystąpienie przeciw Polsce grupy zwołującej wiec. Jako powód nieprzybycia konsul generalny podał przewidziane uprzedzenie manifestantów do Polski. Zresztą pan konsul generalny zezwolił na odczytanie listu na wiecu zapowiedzianym przez komunistów żydowskich.

Pastor Bregg nasamprzód w wymownych słowach powiedział, że ambarasuje go to mocno, że mówić będzie o kraju, w którym nigdy nie był. Nad Polską przeleciał kiedyś w samolocie, kiedy udawał się z Moskwy do Berlina. W powietrzu słyszał jęk ludów przez Polskę uciemiężonych, odczuł ból 6,000 politycznych więźniów, z którymi rząd polski obchodzi się niby ze zbrodniarzami, widział też z przestworza jak w Polsce padają ludzie z głodu niby muchy.

Nieszczęść tych by nie było, gdyby w Wersalu nie popełniono głupstwa, powołując do życia Polskę. Przeciwstawił panujące w Polsce stosunki stosunkom w sowieckiej republice, gdzie wszyscy ludzie cieszą się wielką swobodą życia. Zganił generalnego konsula polskiego z Chicago za obojętność traktowania sprawy $3\frac{1}{2}$ miljonów w Polsce uciemiężonych Żydów, którzy swą pracą, swym umysłem i zdolnościami zbogacają kraj, który bezmyślnie nazwano Polską. Należy ich ratować z opresji przez głośne protesty przeciw Polsce.

Pod koniec odczytano rezolucję, w której wyrażono oburzenie przeciw polskiemu rządowi który zezwala na pogromy Żydów w swym kraju.

Rezolucję przesłano do konsulatu generalnego w Chicago, do ambasady polskiej w Washingtonie i do rządu w Warszawie.

Nowe Szczegóły w Związku ze Śmiercią Kapelmistrza.

BYŁY SZERYF OSIĄ ŚLEDZTWA.

Aresztowany onegdaj podszeryf Carl Bradberry w związku z porwaniem i zamordowaniem kapelmistrza wyższej szkoły publicznej Austin High, kap. Edwina O. Schildhauera, był wczoraj główną figurą, około której toczyły się dochodzenia.

Z zeznań powołanych świadków okazało się, iż Bradberry pozostawał w intymnych stosunkach z wdową przez dłuższy czas.

Indagowany na stacji policyjnej Bradberry przyznał się nawet do wyjazdu z Schildhauerową pociągiem do Memphis, w dniu 21 października, gdzie oboje przebywali cały tydzień, zamieszkując w hotelu jako „pan i pani Curtis."

Świadek, panna Charlotte Holland opowiedziała wczoraj na stacji policyjnej o wspólnem udaniu się na zabawę z Schildhauerami i Bradberry'm. Z zabawy tej Schildhauerowa ulotniła się z przyjacielem domu, A gdy panna Holland z Schildhauerem, nie mogąc doczekać się obojga i nie mogąc odnaleźć ich na sali tańca, udali się do mieszkania, tam zastali „zbiegów" w pokoju sypialnym.

Ogólnie całe śledztwo gmatwa się na niekorzyść młodej wdowy i aresztowanego byłego podszeryfa.

BUDŻET RADY SZKOLNEJ ZWRÓCONY DO OKROJENIA

$4,638,907 więcej niż w roku ubiegłym.

Rada szkolna na wczorajszem zebraniu zadecydowała zwrócić budżet swój na rok bieżący poszczególnym kierownikom departamentów szkolnych z poleceniem okrojenia ogólnej sumy o $18,233,481. Radni szkolni nie podają co i w jaki sposób powinno być zredukowane, pozostawiając wolną rękę kierownikom departamentów.

Przedłożony budżet wynosi $79,819,170, co czyni $4,638,907 więcej od wydatków w roku ubiegłym.

Okrojenie budżetu prawdopodobnie pociągnie redukcję płac nauczycielskich i służby szkolnej, gdyż innego wyjścia kierownicy nie widzą.

TRĄD NA LITWIE.

Kowno, 5. stycznia. — Prasa litewska doniosła, że w Kownie wydarzył się wypadek trądu syberyjskiego. Chory na trąd przewieziony został do leprozorjum w Kłajpedzie.

Wiadomość o wypadku trądu w Kownie wywołała rodzaj paniki.

Dolary Przedmieścia Evanston w Obiegu.

Wczoraj poszło w kurs za $1,178 „Eirma" dolarów.

W dniu wczorajszym puszczono w kurs lokalne banknoty obiegowe, wydane przez Evanston Independent Retail Merchants Association (stowarzyszenie niezależnych kupców detalicznych w Evanston). Nowe pieniądze są w denominacjach dolarowych i noszą nazwę „Eirma", pochodzącą od pierwszych liter rzeczonej organizacji kupieckiej.

W ciągu dnia wczorajszego puszczono w obieg za $1,178 takich „Eirmów". Do wczoraj organizacja była upoważniona do puszczenia w kurs za $5,000 swych banknotów, ponieważ tyle jest złożone w banku w prawdziwych dolarach. Kupcy na „Eirmy" nalepiają znaczki lokalne, a zdobyty za znaczki fundusz ma pójść na wypłatę zaległych poborów pracownikom miejskim.

CZTERY OSOBY PONIOSŁY ŚMIERĆ W OGNIU.

San Francisco, Cal., 5. stycznia. — Cztery osoby spaliły się żywcem w pożarze, jaki zniszczył 5-piętrowy dom apartamentowy. Kilkanaście osób, w tem paru strażaków i policjantów, zostało poparzonych lub pokaleczonych.

ZE STANISŁAWOWA

Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej Nr. 53 Zjednoczenia, odbędzie roczne posiedzenie, dnia 9-go stycznia, w sali Klubu Kościuszko, o godzinie 7:30 wieczorem. W tym samym dniu odbędzie się instalacja urzędniczek, połączona z kawą i przekąską i "Penny Sacial". Będzie program dla dzieci, które należą do oddziału małoletnich. Członkinie raczą się stawić jak najliczniej. — Fr. Nejman, prez., Fr. Bieschke, sekr. prot.

*

Tow. Jana III Sobieskiego nr. 16 Z. P. R. K. odbędzie roczne posiedzenie dziś wieczorem, dn. 5go stycznia, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Na tem posiedzeniu nastąpi instalacja nowego zarządu na rok 1933, tudzież przyjdą pod obrady inne ważne sprawy.— Prezesem jest Andrzej Kujawa, a sekretarzem Józef Kraszewski.

Farmerzy Grożą Lynczem Licytatorowi Farmy.

Ubezwładniają urzędników; nie dopuszczają do sprzedaży.

Le Mars, Ia., 5. stycznia. — Około 800 farmerów z powiatu Plymouth, nie mogących sobie dać rady z podatkami i długami hipotecznymi, przeszkodziło wczoraj siłą sprzedaży farmy J. Johnsona, zajętej przez szeryfa za długi.

Adwokatowi H. S. Martinowi, reprezentującemu kompanję Life Insurance z New Yorku, która ma pożyczkę hipoteczną na farmie, tłum wzburzonych farmerów zagroził lynczem, kiedy ofiarował na licytacji farmy sumę $30,000, o $3,000 mniej, niż wynosi dług hipoteczny. Pozwolono mu wreszcie telegrafować do jego kompanji, która odwrotną depeszą poleciła wstrzymać licytację. Tłum ubezwładnił szeryfa i sędziego i przeszkodził im w zawezwaniu pomocy.

Osiągnąwszy swój bezpośredni cel i otrzymawszy zapewnienia, że dłużnicy będą traktowani z większymi względami, farmerzy rozeszli się do domów.



WDOWA PO KAPELMISTRZU Z MATKĄ.



Pani Frances Schildhauer, wdowa po uprowadzonym i zamordowanym kapelmistrzu wyższej szkoły publicznej Austin High, razem z matką, p. Louizą Birkinshaw, podczas przesłuchów na stacji policyjnej.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Paynim is another name for an elf of folklore			
2. Leviathan, as a Biblical term, is a large sea monster			
3. Pittsburgh, Pa., is known as "The City of Brotherly Love"			
4. The longest river in Europe is the River Rhine			
5. The French language is used by the largest number of people			
6. Linen is made from flax			
7. Headquarters of the Mormon church are in St. Louis, Mo.			
8. Henry Louis Reginald De Koven composed "Robin Hood"			
9. The national anthem of England is "God Save the King"			
10. A fjord is a long narrow arm of the sea between high cliffs			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. Paynim is a pagan. 2. True. 3. False. This is true of Philadelphia. 4. False. The Volga (2,300 miles). 5. False. English. 6. True. 7. False. Salt Lake City, Utah. 8. True. 9. True. 10. True.

BORAH WINI HOOVERA ZA NIEWYPŁACALNOŚĆ FRANCJI.

Przypomina wizytę i układy z Lavalem.

Washington, 5. stycznia. — Senator Borah z Idaho, w namiętnej mowie wygłoszonej wczoraj w senacie, złożył na Prezydenta Hoovera odpowiedzialność za niezapłacenie przez Francję jej raty grudniowej na rachunek długu wojennego.

Borah oświadczył, że Francja, ze swojego punktu widzenia, była usprawiedliwiona w odmówieniu spłaty raty grudniowej na mocy tajnego porozumienia pomiędzy Prezydentem i byłym premjerem francuskim, Lavalem.

W wyjaśnieniu swojego oświadczenia, sen. Borah przypomniał konferencję pomiędzy Prezydentem Hooverem i przywódcami senatu tuż przed wizytą Lavala, w październiku, 1931 i wyjawił po raz pierwszy, że Prezydent próbował nakłonić członków kongresu, aby zgodzili się naprzód aprobować wszelką ugodę, jaką mógłby zawrzeć z premjerem Francji odnośnie rewizji zobowiązań wojennych.

Sen. Borah skorzystał z okazji, aby podkreślić swoją zgodę na zredukowanie lub umorzenie długów, jeżeli Europa zarzuci swoją politykę ekonomiczną, militarną, finansową i handlową, która, zdaniem senatora była wynikiem traktatu Wersalskiego i która stoi w drodze przywróceniu dobrobytu.

Inni senatorzy, jak Johnson, radykał z Kalifornji, Robinson, dem. z Ark., Reed, konserwatywny republikanin z Pennsylwanji i McKellar, dem. z Tenn., którzy są stanowczo przeciwni redukcji lub umorzeniu długów na jakichkolwiek warunkach, skrytykowali Francję i jej niewypłacalność nie przebierając w słowach.

Promienie Roentgena w Leczeniu Astmy.

Astma jest ciężką i trudną do wyleczenia chorobą. Wszystkie znane dotąd leczenia astmy były niewystarczające, nie zawsze skuteczne, a zawsze przykre i bolesne. Należy zatem z wielkiem zadowoleniem powitać nowo wynalezioną metodę leczenia astmy, która stosunkowo jest łatwa w zastosowaniu i nie powoduje takich boleści, jak metody dotychczasowe.

Wynalazcą nowej metody jest uczony angielski doktór G. S. Scott. Metoda jego polega na zastosowaniu w lecznictwie tej choroby promieni Roentgena przez naświetlanie pewnych części ciała. Doktór Scott osiągnął tą drogą bardzo pomyślne rezultaty i podobno nie tylko usuwa w ten sposób astmę, ale poprawia przez to samo ogólny stan zdrowia pacjentów.

Rzecz oczywista, stosowanie promieni Roentgena, wymaga zachowania daleko idących środków ostrożności. Trzeba wiedzieć, jakie części ciała mają być naświetlane, jak długo i jak głęboko—z uwagi na przenikliwość promieni roentgenowskich. Części ciała najbardziej na działanie światła wrażliwe muszą być skrupulatnie przed niem ochraniane. Krótko mówiąc, naświetlania może dokonywać tylko lekarz specjalista.

Nie zdołano dotychczas stwierdzić, na czem polega działalność lecznicza promieni Roentgena w zastosowaniu ich do choroby astmy. Doktór Scott przypuszcza, że naświetlanie pomaga dodatnio przemianie materji, ożywia i pobudza tkanki oraz powoduje lepsze krążenie krwi — co razem działa sprzyjająco na leczenie astmy.

„Noc Karnawałowa" chicagoskiego okręgu Syndykatu Dziennikarzy Polskich zapisała się wczoraj w kronice zabaw karnawałowych pełnym sukcesem.

Deficyt Rządu za Pół Roku Przekracza Miljard.

Washington, 5. stycznia. — Zamykając pierwsze półrocze roku fiskalnego 1933 deficytem $1,159,286,502, w porównaniu do $1,385,449,487 rok temu, skarb federalny stanął w obliczu ponad dwóch miljardów deficytu przy końcu czerwca, jeżeli rząd nie uskuteczni daleko sięgających oszczędności w wydatkach albo nie znajdzie nowych źródeł dochodu.

Wpływy skarbowe za okres 1. lipca—31. grudnia wyniosły $1,022,885,840, podczas gdy wydatki wynosiły $2,182,172,342.

Dług publiczny przy końcu roku kalendarzowego wynosił $20,805,556,791, zwyżka $1,318,000,000 od 30. czerwca, a $2,980,000,000 w dwunastu miesiącach.

Podatek dochodowy przyniósł za sześć miesięcy $343,227,8566, czyli o $272,000,000 mniej, niż w odpowiadającym okresie w zeszłym roku.

TRZECH ZABITYCH W WYPADKU AUTOMOBILOWYM.

Milwaukee, Wis., 5. stycznia. Antoni Ćwirka, właściciel oberży Chicago Road Inn, blisko Milwaukee, Michał Mikulski i John Frausz, ponieśli śmierć na miejscu, kiedy ich samochód poślizgnął się na asfaltowej drodze w Cudahy i roztrzaskał się o drzewo.

ŻYD WIECZNY TUŁACZ MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Kowno, 5. stycznia. — W tych dniach aresztowany został w Kownie za nielegalne przekroczenie granicy niejaki Beer Tesler, który w 1929 r. został wydalony z Litwy, ponieważ nie mógł okazać władzom litewskim metryki urodzenia w Litwie.

Władze polskie nie uznały jednak Teslera za obywatela polskiego i z powrotem wydaliły go do Litwy. W ten sposób wydalono Teslera z jednego kraju do drugiego dziesięć razy. Czy nastąpi jedenaste wydalenie do Polski — nie jest wiadome.

ELEKTORZY W ILLINOIS GŁOSUJĄ NA ZWYCIĘZCÓW.

Springfield, Ill., 5. stycznia. Stan Illinois oddał wczoraj formalnie swoje głosy na Prezydenta i wice-Prezydenta.

Elektorzy, w liczbie 29ciu, zebrali się przy długim, zielonym stole. Po oddaniu głosów na Franklina D. Roosevelta jako Prezydenta Stanów Zjedn. i na Johna N. Garnera jako wice-Prezydenta, elektorzy odebrali sobie koszta podróży po 15 centów za milę, co wyniosło razem około $1,100 i rozjechali się do domów.

BANKIERZY W WISCONSIN DOSTALI PO 10 LAT.

Milwaukee, Wis., 5. stycznia. Sędzia federalny Geiger zasądził dwóch byłych bankierów, każdego na 10 lat w więzieniu w Leavenworth. Uznano ich winnymi przywłaszczenia funduszów i fałszowania ksiąg bankowych. Są nimi J. Tayler z Green Bay i Omer Kiley z Depere.

LAWINA ŚNIEŻNA ZABIŁA TRZY OSOBY.

Wallace, Ida., 5. stycznia. — Lawiną śnieżna, jaka stoczyła się ze zbocza górskiego w pobliskiem Nace, zabiła trzy osoby. Ciepłe wiatry spowodowały osunięcie się tysięcy tonn śniegu i lodu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra, bratowa i babusia nasza, ś. p.

FRANCISZKA B. NETZEL

Członkini Różańca św. 3go Drzewa, 26ej Róży, Apostolstwa Modlitwy, 3go Zakonu św. Franciszka — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:15 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3313 No. Hamlin Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Siostra Jodocya z Zakonu Sióstr Notre Damek, Franciszek, Józef, Marta i Franciszka, dzieci; **Jan i Marcin Lehman,** bracia; **Anna i Henrietta Lehman, Juljanna Kreft,** bratowe; **Ludwika,** synowa; **Antoni Jankowski,** zięć, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Proszę nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Berkshire 2876-77. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

Stanisława Baranowska

(Z DOMU MIECZKOWSKA)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, 16 Róża 2gie Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:40 po południu, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2207 Coyne ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz Baranowski, mąż; **Józefa i Stanisława,** córki; **Kazimierz, Dr. Józef i Adam,** synowie; **Lena, Regina i Władysława,** synowe; **Franciszek Marcisz i Jan Cichanowski,** zięciowie; **Bolesława Nekras,** z mężem, siostrzenica; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schielka. Telefon Armitage 0918. 3-5-6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

Teofila Irena Platt

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z ty światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 10-tej rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1844 N. Paulina ul., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarza Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Marjanna, rodzice; **Ignacy, Johanna, Edward, Jan, Jadwiga, Florentyna, Jerzy,** bracia i siostry; **Jan Szwajkowski, Franciszek Sojka, Artur Adams,** szwagrowie; **Władysława, Agnieszka i Korina,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Feliks Sadowski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

STEFAN KARPINSKI

członek Tow. św. Jana Chrzciciela No. 913 Z. P. R. K. i Tow. Wolność M. B. A. Nr. 3224 po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3:20 po południu, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, pnr. 3116 West 41sza ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Karpińska, żona; **Stanisław,** syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i syn, 2959 West 43 ulica. Telefon Lafayette 7781. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF STORCE

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go stycznia, 1933 roku, o godzinie 5:40 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. M. Walensa, p. nr. 1322 Cleaver ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wawrzyniec i Anna Storce, rodzice; **Antoni, Tomasz, Stanisław, Jan i Leon,** bracia; **Karolina,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Telefon Brunswick 2445.

REZOLUCJA

Dwór św. Trójcy No. 113 Z. N. K. L. zasyła wyrazy współczucia stroskanej rodzinie

Ś. P.

STANISŁAWY SZCZEPOREK

Zarazem zapraszamy siostry Dworu aby się stawiły do kościoła św. Wacława w piątek, dnia 6go stycznia, o godzinie 9:00 rano, aby oddać ś. p. siostrze ostatnią przysługę.

K. Nawrot, prezeska

A. Złotowska, sekr. prot.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

JADWIGA STASZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2310 N. Hoyne Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Staszak, mąż; **Kazimierz i Władysława Koziołek,** rodzice; **Henryk,** brat; **Siostra Hyacenta ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, Florentyna, Wiktorja, Leokadja i Ewelina,** siostry; **Pelagja Staszak,** teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Armitage 4630. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JAN LINKOWSKI

członek Towarzystwa Ben Hur, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:25 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5557 South Troy ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Zofja, Ignacy, Józef, Franciszek i Józefa,** dzieci; **Stanisław Leśniewski i Franciszek Bimiakiewicz,** zięciowie; **Józefa Swiboda i Marjanna Kill,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, i żnajukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ROZALJA GUZIEC

członkini Bractwa Różańca św. 38 Róży w parafji św. Trójcy, i członkini Security Benefit Ass'n. Chicago Council No. 4069, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby, p. nr. 1522 Holt ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Agata, Stanisław, Wojciech i Kazimierz, dzieci; **Paweł Stetz,** zięć; **Stefanja,** synowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski. Telefon Armitage 3271. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuk nasz

Ś. P.

Gerald Edward Szeszycki

po krótkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 3-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:05 po południu, przeżywszy 11 miesięcy i 23 dni.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4828 So. Springfield avenue, do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward i Marja Szeszyccy, rodzice; **Robert,** brat; **Antoni i Marja Nyka i Stanisław Szeszycki,** dziadzie i babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz, 1941 W. 22ga ulica. Telefon Canal 4611.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

STANISŁAWA SZCZEPUREK

członkini Niewiast Różańcowych 3ciej Róży 2go Drzewa i Tow. św. Trójcy, Ct. No. 113 C. W. O. F., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:55 wieczorem, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano z zakładu pogrzebowego pana B. B. Drabańskiego, p. nr. 1410 No. Ashland avenue, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, mąż; **Zofja i Marjanna,** córki; **Zofja Nickolson i Marta Bolke,** siostry; **Idzi i Bernard Mroczkowscy,** bracia; **Cecylja i Stanisława,** bratowe; **Marjanna Schuster,** szwagierka, wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 2934.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka moja i siostra nasza

Ś. P.

JULJANNA SITKIEWICZ

z domu Sucholas

Członkini Tow. Św. Konstancji no. 93 Macierzy Polskiej, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:10 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5454 N. Menard Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander, mąż; **Tomasz Sucholas,** ojciec; **Franciszka, Antonina, Stanisława, Jadwiga i Agnieszka,** siostry; **Jan,** brat; **Antonina Sitkiewicz,** teściowa; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek. Kildare 3800. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

LUDWIK DORA

po bardzo długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go stycznia, 1933 roku, w kwiecie wieku.

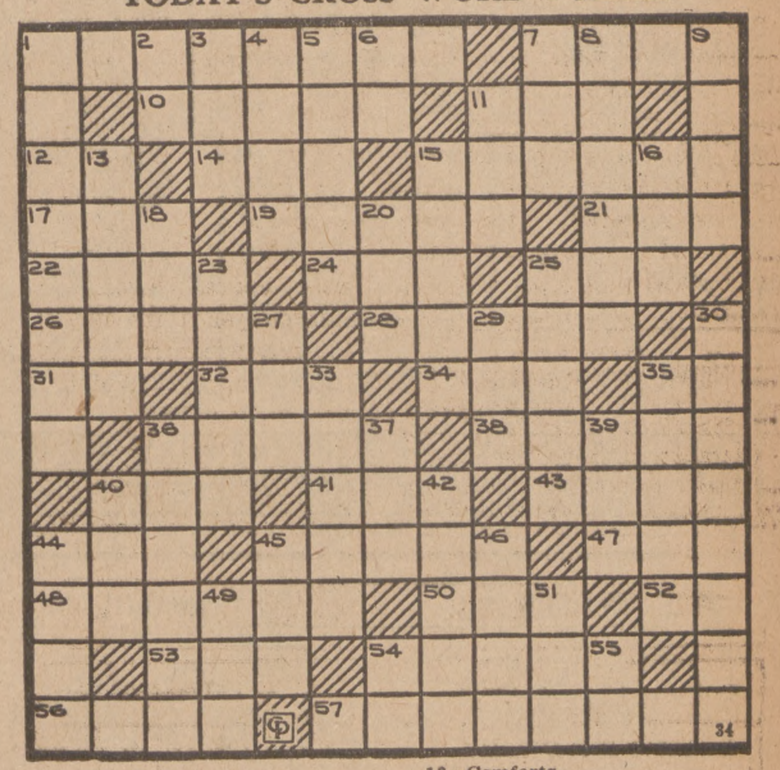
Zwłoki znajdują się w zakładzie J. Makarskiego, 1123 Noble ul.

Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążona:

Rodzina.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Pres. Hoover's predecessor
7—Salutation
10—Diets
11—Central part of a wheel
12—Definite article (Fr.)
14—Ensnare 15—Planet
17—Head covering
19—Former V. P. of the U. S.
21—Observe 22—Employed
24—Baton
25—Appeal 26—Study
28—Cast coquettish glances
31—We
32—Immeasurable space of time
34—Ever
35—Exclamation
36—Disastrous
38—Cassia leaves
40—Rotating piece
41—Understand
43—Topers
44—Membranous pouch
45—Musical exercise
47—Steep
48—Cloister
50—Town in Wurtemberg
52—River in China
53—Prevaricate
54—Splendor
56—Lively dance
57—Treaty

DOWN

1—Pathological concretion
2—Pertaining to
3—A legislative enactment
4—Irritated 5—Exclude
6—General summary (abbr.)
7—Hovel
8—Misused
9—Narrow path
11—Owns
13—Comforts
15—Flock of herons
16—King
18—Tiny vegetable
20—Court
23—Reverie
25—Withers
27—Negative
29—Definite articles (Fr.)
30—Discipline
33—Obscene
35—Poker stakes
36—Easy
37—Rumanian coin
39—Correlative of either
40—Tram
42—To remove medicinally
44—Box 45—Before
46—Girl's name
49—Lubricate
51—Rug
54—Comparative ending
55—Tone of the diatonic scale

Answer to Previous Puzzle

S	A	S	H	■	R	A	T	■	P	E	N	D
T	R	E	A	S	U	R	E	■	O	L	E	A
A	I	R	S	■	B	I	N	O	M	I	A	L
R	A	E	■	A	B	L	E	R	■	A	T	E
■	■	N	A	P	E		T	A	T	■	N	■
L	E	A	N	E	R		S	L	O	P	E	S
A	N	D	E						N	O	S	E
T	R	E	N	D	S		S	P	A	R	S	E
■	O	■	T	O	T		C	O	L	T	■	■
A	L	A	■	E	R	R	E	D	■	I	R	E
I	L	L	U	S	I	O	N	■	L	O	O	K
D	E	E	R	■	P	A	T	I	E	N	C	E
E	D	E	N	■	E	M	S	■	A	S	K	S

SKŁAD KOMITETU RECEPCYJNEGO BALU DOBROCZYNNOŚCI W HOTELU CONGRESS.



Regina Grajewska,
wicecenzorka Unji Polskiej, członkini komitetu.

Na czele komitetu recepcyjnego dorocznego balu dobroczynności, jaki się odbędzie w przyszłą środę w hotelu Congress, stanął adw. Marcin Górski, refendarjusz sądu wyższego. Na wiceprzewodniczącego został zaś powołany p. G. S. Perłowski. Pozatem do komitetu wchodzi cały szereg znanych osób. Mianowicie: adw. St. Adamowski, adw. St. Basiński, Adam Bloch, Jan Buchaniec, P. Buczyński, adw. P. Cegielski, adw. C. Cherpeck, dr. Edw. Dombrowski, adw. Max Drezmal, panna Regina Grajewska, kap. Wencel Hetman, adw. Fr. Janiszewski, p. Zofja Jaworska, Piotr Jezierny, adw. Z. Kadow, sędzia Michał Kasper, Edw. Kirsten, L. J. Klonowski, kongr. L. Kociałkowski, dr. L. C. Koziczyński, pani Jadwiga Krawiec, panna Estela Kulikówna, kongr. Stan. Kunz, ald. Jan Łagodny, Bernard Majewski, Jan Nering, Franc. Nurczyk, ald. Wład. Orlikoski, Wład. Panka, ald. J. Rostenkowski, Leon Rutkowski, pani Helena Samborowa, Wiktor Schlaeger, pani Ed. Schoenthalerowa, Jan Schwaba, Antoni Shepanek, dr. Brunon Świertnia, Wład. Wieczorek, Leon Winiecki, Leon Zglenicki, Józ. Ziemba i Wincenty Zwiefka.

W tym roku na listę zaproszeń wciągnięto cały szereg wybitnych osób ze świata elity amerykańskiej. Komitet recepcyjny będzie miał wiele pracy, gdyż w zakresie jego działalności będzie powitanie gości, poraz pierwszy przybywających na polski bal dobroczynności, podejmowanie ich, zaznajamianie itd., co oczywiście wymaga skoncentrowania większej uwagi ze strony członków Komitetu Recepcyjnego.

Komitet Balu Dobroczynności w hotelu Congress uprasza wszystkich, którzy wybierają się na bal, aby zgłaszali łaskawie rezerwacje przed 8-mym stycznia.

Z MROCZY.

Pan Władysław Pajzderski, nasz stały czytelnik, pisze nam z Mroczy, że w Wielkopolsce czasy marne i interesa bardzo licho idą.

Żniwa były doskonałe a i pogoda sprzyjała. Ceny za produkty ziemne chociaż są niskie, jednakże przewyższają ceny targowe w Chicago. Za sto funtów owsa płacą około 50 centów, a sto funtów żyta 60 centów; podczas gdy w Chicago, za sto funtów owsa płacą 16 centów a za sto funtów żyta 30c. Masło jest po 10 centów funt a jajka po cencie, tak jak w Chicago.

W niedzielę, dnia 27go listopada, odbyło się poświęcenie nowopobudowanego kościoła w Mroczy przy licznym napływie wiernych. Ceremonje kościelne odprawił miejscowy ks. proboszcz Marcin Rochowiak. Konsekracja kościoła nastąpi dopiero po zupełnem wykończeniu kościoła, co nastąpi dopiero za parę lat, wobec dzisiejszych ciężkich czasów. Obecnie powstawiano prowizorycznie stare sprzęty z dawnego kościółka.

THE TUTTS By Crawford Young



NA CZELE DEMOKRATÓW 31-EJ WARDY.



FRANCISZEK J. KRUPPA.

W ubiegły piątek, w sali parafji św. Fidelisa odbyło się ożywione przedroczne posiedzenie Polsko-Amerykańsko-Demokratycznego Klubu 31ej wardy. Przewodniczył prezes p. F. J. Kruppa, a sekretarzował Mikołaj Augustyn. Po omówieniu i załatwieniu wszelkich spraw przystąpiono do wyboru nowych urzędników. Po przeliczeniu głosów okazało się iż prezesem obrany został Franciszek J. Kruppa, znany działacz społeczno-narodowy.

Innemi urzędnikami wybrani zostali: Andrzej Drzazga, Józef Stelnicki, wice-prezesi; Kazimierz Szymański, sekretarz protokółowy; Kazimierz Makowski, sekretarz finansowy; Piotr Książek, kasjer; adwokat Stanisław Hintzke, doradca prawny; Michał Kilanowski, asystent doradcy prawnego; Władysław Swienton i Franciszek Woszczyński, marszałkowie; Józef Wojewodza i Michał Skikiewicz, odźwierni.

Nowy Polski Chór Zaprasza Na Koncert i Bal.

W sobotę wieczorem, w sali Synów Wolności, 1042 No. Damen ave., odbędzie się pierwszy koncert i bal nowego polskiego chóru, składającego się z córek znanych polskich rodzin na północno-zachodniej stronie miasta. Na czele komitetu robotniczego koncertu stoją panny: Stefanja i Emilja Wyrwichówny, zam. pnr. 1338 N. Artesian ave. Przygotowania do występu czynione były od kilku miesięcy, należy zatem oczekiwać, że chór jest doskonale przygotowany. Nowy młody zespół zaprasza wszystkich w swój debjut śpiewaczy i do współudziału w zabawie.

Posiedzenie prezesów Związku Polskich Kółek.

Mocą uchwały Związku Polskich Kółek Lit.-dram. w Am. zwołujemy posiedzenie wszystkich prezesów tak starego jak i nowego zarządu poszczególnych Kółek należących do Z. P.K.L.D.A., na piątek 6go stycznia do sali kol. J. Stefanika, pnr. 1401 W. Superior ul. o godz. 7:30 wieczorem. Na posiedzeniu tem będzie omawiana ważna sprawa, tycząca się wystawienia „Wesela Wyspiańskiego", podczas Wystawy Światowej. — J. E. Nikliborc, prezes; S. A. Burkacki, sekr. gen.

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery
"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"
u naszych agentów.
„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Jutro zebranie właścicieli domów.

Klub wzajemnej pomocy właścicieli realności, odbędzie JUTRO roczne posiedzenie w sali Synów Wolności, 1042 No. Damen avenue. Początek obrad o godzinie 7:30 wieczorem. Prezes p. J. Klasa i sekretarz p. Z. Dryański podają, że obecność wszystkich członków jest konieczna.

* * *

Sędzia Prystalski na zebraniu adwokatek.

Dzisiaj na regularnem zebraniu stowarzyszenia adwokatek (Women's Bar Association) w sali „Palmowej", w hotelu Great Northern przemówi do zebranych pań naczelny sędzia sądu kryminalnego, Jan Prystalski. Bankiet ten rozpocznie się o godziine 6tej wieczorem.

* * *

Jutro odczyt w sali Mańki.

JUTRO, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. Mańki, 1223 Milwaukee avenue, odbędzie się odczyt inż. M. Szymańskiego na temat „Przyczyny obecnego kryzysu i środki zaradcze." Odczyt ten odbędzie się za staraniem Polskiej Rady Ludowej. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Majewski, a nie Maciejewski.

W spisie nazwisk podanym pod ryciną liderów Polskiej Organizacji Demokratycznej, zamieszczonej w piśmie naszem, dnia 3go b. m., zakradła się pomyłka co do nazwiska skarbnika tej organizacji. Miało być B. Majewski, a nie Maciejewski, jak mylnie było zamieszczone.

* * *

Zabici zostali w Cudahy, Wis.

Depesza z Milwaukee, Wis., donosi, że Antoni Cwirka, właściciel „Chicago Road Inn," Michał Mikulski, lat 45 i Jan Frausz, lat 32 zabici zostali, gdy ich automobil zjechał z drogi w Cudahy i wjechał na drzewo przydrożne. Z automobila zostały tylko drzazgi.

* * *

Butwański nie lubi spacerowiczów.

Józef Butwański, zamieszkały p. nr. 4249 Dearborn ulica, w Hammond, Ind., powiadomił wczoraj policję na stacji Brighton Park, że już więcej nie lubi spacerowiczów. Powiedział, że krótko przed przybyciem na stację policyjną piękna, 17-to letnia blondynka z kolegą, liczącym lat około 19, spotkali go przy narożniku Cicero i Archer avenues i tam prosili o darmową przejażdżkę automobilową, gdyż czuli się zmęczeni długim spacerem. Butwański zlitował się nad spacerowiczami, ale ci za to obrabowali go z $13 w gotówce i zegarka.

Pani Joukas stawiona na probację.

Pani Marja Joukas, lat 50, z p. nr. 663 West 117ty Place, wczoraj stawioną była na 6 miesięcy probacji przez sędziego George V. McIntyre, przed którym stawała oskarżona o nieprzyzwoite zachowanie się. Przyznała się na policji do usiłowania spalenia domu jaki wraz z mężem posiada, p. nr. 12246 Union avenue, w nadziei iż skolektuje $3,000 od spółki asekuracyjnej. Kobieta ta uzyskała probację na rekomendację deputowanego stanowego adwokata strażaków C. E. Hoffmana. Wincenty Mitchell, który mieszka w domu przy South Union avenue, odkrył pożar i takowy ugasił w zarodku.

* * *

Uciekł z sądu, ale go później przyłapano.

Jan Hodak, lat 24, z p. nr. 2553 West 66ta ulica, wczoraj uciekł z sądu kryminalnego po usłyszeniu wyroku skazującego go na rok więzienia miejskiego za kradzież oliwy. Nie długo jednak Hodak bujał na wolności, gdyż przy narożniku 31ej ulicy i California avenue, deputowani szeryfa powiatowego go przyłapali i sprowadzili do więzienia. Hodak stawał przed sędzią Feinbergiem.

* * *

Postrzelił przyjaciela, poczem sam sobie życie odebrał.

Pomieszanie zmysłów spowodowało, że Dawid Zakrzewski, lat 39, z p. nr. 4732 Waveland avenue, wczoraj spotkawszy swojego serdecznego przyjaciela, Franciszka Sikorę, lat 40, postrzelił go i śmiertelnie okaleczył poczem sam sobie życie odebrał. Strzelanina ta miała miejsce w zaułku poza domem Sikory, który zamieszkuje pnr. 3223 North Nagle avenue. Sikorę przewieziono do powiatowego szpitala w stanie nader krytycznym. Powiada, że wyszedł z domu po gazety wieczorne gdy spotkał Zakrzewskiego, który oskarżył go o postradanie zmysłów a w dodatku podał, że myśli go zabić „dla dobra towarzystwa". Zakrzewski strzelił raz do Sikory, ale nie dobrze celował. Sikora rzucił się na Zakrzewskiego w myśli odebrania mu rewolwera co mu się jednak nie udało. Widząc, że z Zakrzewskim nie da sobie rady puścił go i począł uciekać. Wtedy to Zakrzewski strzelił za nim dwukrotnie; jedna kula trafiła go w plecy, a druga w kark. Policja przywołana na miejsce zbrodni znalazła Zakrzewskiego bez życia, a obok niego notatkę bardzo nie wyraźną, podającą, że Sikora „otruł wielu z moich przyjaciół".

* * *

Dożyła do 104 lat; pogrzeb w sobotę.

Pani Marja Fabian, zamieszkała p. nr. 2140 Haddon avenue, która zmarła w ubiegły wtorek, dożyła do lat 104. Pogrzeb jej odbędzie się w przyszłą sobotę z domu żałoby do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w wiosce Niles. Pani Fabian urodziła się po drugiej stronie oceanu, a do Ameryki przyjechała w roku 1889. Pozostawiła w żalu pięć dzieci, 23ch wnuków i wnuczek oraz liczne grono krewnych.

Baczność Władysławowo.

Dziś, w czwartek, dnia 5go stycznia, członkinie Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club) wybierają się do sokolni (gymnasium) mieszczącej się w gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy, róg Division i Cleaver ulic. Dla dogodności członkiń wynajęto omnibus (parlor bus), którym pojadą do i przyjadą napowrót z sokolni. Omnibus ten wyruszy o godz. 7:15 wieczorem z przed szkoły św. Władysława. Zaprasza się wszystkie członkinie do współudziału.

*

Jutro, w piątek, dnia 6go stycznia, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Starszego Oddziału Tow. Najśw. Im. Jezus.

Co Słychać na Polonji.

Na ostatniem posiedzeniu Tow. „Dramatu i Śpiewu im. Jana Kiepury" i Klubu „Łomżyńsko - Białostockiego" zostal wybrany nowy zarząd do którego w skład wchodzą: pani Sabina Mulewska, prezeska; p. Franciszek Żak, wiceprezes; panna Henryka Mulewska, sekr. prot.; panna Natalja Żak, sekr. fin.; pani B. Malinowska, kasjerka. Do dyrekcji wchodzą pani Z. Ulis, i panowie P. Sokołowski i Władysław Mulewski. Komitet Dobrobytu składa się z pań S. Mucho, C. Fulmer i p. E. Dawidowskiego. Z okazji wyboru tegoż zarządu odbędzie się instalacja dla członków i ich przyjaciół po krótkim posiedzeniu w przyszły wtorek, dn. 10go stycznia, w sali „Nowe Życie" pnr. 1182 Milwaukee ave. Oprócz przekąski będzie zabawa taneczna połączona z pięknym programem.

*

Klub przyjaciół powiatu Brzozowskiego zawiadamia wszystkich członków i członkinie, że zaszła zmiana, mianowicie, że instalacja zamiast w niedzielę, odbędzie się w sobotę 7go stycznia, w sali ob. Pranicy, 1659 W. Huron ul., o godz. 5:30 wieczorem.

*

„Wiejskie Wesele" połączone z balem z Brzostku od Pilzna, urządza Tow. Niepodległość Synów Polski, gr. 258 Unji Polskiej w Am., w sobotę, dn. 7go stycznia w dużej sali Atlas, pnr. 1436 Emma ul., o godz. 6ej wieczorem. Bilety są po przystępnej cenie. Kółko Literacko-Dramatyczne Unji Polskiej przy grupie 258, odegra sztukę „Wiejskie Wesele", w której udział wezmą następujące osoby: Edward Hyży, Stanisław Ryzner, Antoni Listecki, Tekla Winiarska, Piotr Smalec, Julja Mason, Jan Winiarski, Zofja Smalec, Jan Sochacki, Leokadja Koń, Józef Samborski, Stefanja Masoń, Michał Foryś, Julja Smalec, Teodor Hyży, Aniela Łapa, Jan Jędrzejczyk i Eugenja Dusza. Reżyserem „Wesela" jest Stanisław Drzyma'a. Komitet tej imprezy tworzą: Piotr Smalec, F. Tomasik, Józef Jeczalik, Marja Kolcz i Aniela Pakuła.

Chór Warszawiaków, gr. nr. 1595 Z. N. P., nr. 96 Zw. Śp. Pol. w Am. odbędzie roczne posiedzenie dzisiaj, w sali pnr. 1558 N. Hoyne ave. Obecność wszystkich członków jest konieczna. — Górą Pieśń! S. Norkiewicz, sekr. prot.

Z 4,000 przedsiębiorstw, jakie przyrzekły złożyć dobrowolną daninę na zbiorowy fundusz organizacyj dobroczynnych w pow. Cook, dotychczas nadesłało swe datki zaledwie 1,500. Reszta ma to uczynić w krótkim czasie. Zatem jest nadzieja, że $7,500,000 będzie zebrane. Dotąd jest w kasie przeszło połowa sumy.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

GARAŻ KONGRESOWY ZA $817,000.



Widok na nowy garaż podziemny dla senatorów i kongresmanów w Washingtonie. Miejsce jest tam zarezerwowane dla każdego członka kongresu, czy posiada on maszynę, czy nie. Budowa kosztowała $817,000. (Klisza Acme).

Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Zawiadamia się, iż roczne posiedzenie klubu Washington Welfare, odbędzie się jutro, d. 6-go stycznia, w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ul. Sprawy ważne, na punkcie pierwszym instalacja nowego zarządu, który został wybrany w grudniu, jak następuje: J. Borowski, prezes; T. Mróz, wiceprezes; B. Łączyński, sekr. prot.; J. Modrzejewski, sekr. fin.; T. Mieszanek, kasjer; S. Szpila i M. Kubiak, marszałkowie; Adamczyk, Mazurek i Nyk, dyrektorzy; Cocot, adwokat, Dr. Konopa, lekarz. — Również na tem posiedzeniu będą wybrani pracownicy na bal, który się odbędzie w sobotę, dnia 21-go stycznia, w sali Atlas, 1436 Emma ulica.

Prawdziwe szczęście.

— I jak ci się wiedzie, Alfredzie?

— Dopiero odkąd się ożeniłem, wiem co znaczy prawdziwe szczęście!

No, to winszuję ci serdecznie!

— Prawdziwe szczęście to — być kawalerem-